№ 145 - Rocznik XVIII. Środa, 28 czerwca 1876.

Za Redakcyą odpowiedzialny
Edward Michałek w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).
Listy
do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 mar. 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, w Danii, i Francyi, Anglii i Szwecyi 12 mar.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będ

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemerstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Czas odnowić przedpłatę!

Warunki przedpłaty pozostają te same co w ubiegłym kwartale.

POZNAŃ, 27 czerwca.

Wedle jednozgodnych doniesień dzienników, depesz i telegramów wojna między Serbią a Turcyą stała się nieunikniona. Nie dnie ani tygodnie lecz godziny oddzielają nas od manifestu książęcego, wypowiadającego wojnę W. Porcie i nakazującego wkroczenie wojsk serbskich w dzierżawy tureckie. Mocarstwa wytężają wszystkie swoje siły, aby zażegnać nawałnicę i nakłonić Serbią do zaniechania zbrojnéj na rzecz uciśnionych braci interwencyi; wypadki atoli w państwie Obrenowiczów stanęły na tym punkcie, że wszelki zakus powstrzymania rozhukanych w Serbii żywiołów sprowadziłby niezawodnie rewolucyą i chaos na wewnątrz i zagroziłby nie tylko tronowi lecz i życiu ks. Milana. Wedle naocznych a wiarogodnych świadectw cała Serbia jest jakby jednym wielkim obozem; nawet artyleryą forteczną milicyi drugiego zaciągu wysłano z północy na południowe granice; trzeci zaciąg, tworzący wedle serbskiéj organizacyi wojskowéj rezerwę, jest już od dni kilku pod bronią. Konsulowie zagraniczni przebywający w Białogrodzie zaawizowali mieszkańców powierzonych ich pieczy, by uregulowali swoje interesa i byli gotowymi do wyjazdu. — Mocarstwa zagraniczne podobno oswoiły się już z myślą, że nie w ich mocy przytłumienie nagromadzonego od dawna w Serbii żaru, a jeźli nie ustają w pracy pokojowéj, to tylko dla tego, by nie mieć sobie nic do wyrzucenia. Nie będzie tu może bez interesu wykazanie, jak wśród tych okoliczności zamyślają zachować się w obec Serbii europejskie mocarstwa, a w pierwszym rzędzie Austrya. Otóż dzienniki oficyalne zapewniają, że mocarstwa z założonemi rękami będą przypatrywały się pojedynkowi. Dla pośrednictwa nie ma tu miejsca. Austrya atoli przedsiębierze obszerne środki, aby zabezpieczyć swe granice i utrzymać w południowych zwłaszcza Węgrzech spokój i porządek. W tym celu powołano nawet przed kilkoma dniami do Wiednia jenerała Molinary'ego, głównodowodzącego w Zagrzebiu, i dano mu potrzebne instrukcye.

Skoro poruszyliśmy kwestyą wojny między Serbią a Turcyą i powołaliśmy się zarazem na prasę oficyalną, niech nam będzie wolno przytoczyć na tém miejscu, jak na grożące zawikłania zapatruje się wysoko oficyalny, bo andrassowski Pesther Lloyd.

Organ ten uważa wybuch wojny między Serbią a Turcyą za nieunikniony, — jeźli w ostatniéj chwili nie zajdą nadzwyczajne wypadki. Jasném jest, — pisze daléj — że wybuch wojny między Serbią a Turcyą zawiera w sobie nader niepociesżną komplikacyą kwestyi wschodniéj. Powstanie, które było prawie na zgaśnięciu, uzyskało skutkiem postawy Serbii ponownie znaczenie. Więcéj jest niż wątpliwém, czy będzie dla księcia czarnogórskiego rzeczą możliwą utrzymać się i nadal na stanowisku dotychczasowéj pozornéj neutralności. W każdym razie potrzeba będzie do tego daleko idących ze strony W. Porty koncesyi w kwestyi rozszerzenia granic czarnogórskich. — Pytaniem jest atoli, czy w Carogrodzie okażą ku temu wiele skłonności, skoro zatarg w ogóle postawionym zostanie na ostrzu miecza. W każdym razie przerwana już jest szluza, z pomocą któréj stawiano choć z biedą zaporę nieprzyjaznym na półwyspie bałkańskim prądom. Nie ma zresztą powodu do obawy, by w razie wypowiedzenia wojny wojna ta przybrała charakter europejski; mocarstwa będą mogły z założonemi rękoma przypatrywać się militarnym między Serbią a Turcyą zapasom i spokojnie odczekać dalszego rozwoju wypadków. Na pośrednictwo w duchu pokoju nie znajdzie się prawdopodobnie miejsca i moralnéj rękojmi. O szansach téj wojny trudno snuć przypuszczenia; Serbii przewaga w téj chwili spoczywa w liczebnéj przewadze wojska, Turcyi natomiast w wojsku regularném, jakie przeciwstawi milicyi serbskiéj i w pozycyi militarnéj. Życzyćby sobie należało, by ostatnia (Turcya) skarciła energicznie państwo, które dopuszcza się niczém nieusprawiedliwionego złamania pokoju. — Ależ gdyby nawet miało być przeciwnie, toć i w tym razie nie groziłoby żadne niebezpieczeństwo całości państwa tureckiego. Pokąd mocarstwa zdecydowane są nie wypuszczać z swych rąk całkowicie kwestyi wschodniéj, potąd Serbia nie uzyska na tém polu przewagi. Z uwagi, że żaden rząd europejski nie ścierpiałby rozszerzenia potęgi małych państw lenniczych nad Dunajem — odjętym został polityce rządu serbskiego cel realny.

Nie zapominajmy, że pisze to organ węgierski, ziejący największą nienawiścią dla sprawy słowiańskiéj, organ podszczuwający systematycznie władze węgierskie do gwałtownych przeciw Słowianom represaliów.

Inny dziennik téj saméj barwy i tendencyi, Neue fr. Presse zapewnia, że między Serbią a Czarnogórą nie istnieje bynajmniéj przymierze, co zresztą względną ma tylko wartość, żadnéj bowiem nie podlega wątpliwości, że ks. Mikołaj aż potąd zachowa się spokojnie, pokąd w Białogrodzie zamiast działać będą się bawili w frazesa. Skoro atoli ks. Milan pochwyci za broń, nie zostanie bezczynnym także ks. czarnogórski. Organ wiedeński zauważa, że cała ta sprawa staje się niebezpieczną li skutkiem owego „trzeciego," który stoi za plecami Serbii i Czarnogóry. Tym „trzecim" jest naturalnie Rosya.

Wprawdzie otrzymał w ostatnich czasach rząd austro-węgierski — pisze daléj N. fr. Presse — ze strony rosyjskiéj bardzo stanowcze zapewnienie, że gabinet petersburgski stoi uczciwie przy zasadach trójcesarskiéj polityki i że ani za plecami mocarstw ani otwarcie nie popiera separatystycznych dążeń Słowian południowych, lecz Rosya, popierając dotychczas oficyalnie politykę pokojową, rozwijała równocześnie tak w Serbii jak i na teatrze powstańczym nie tylko gwałtowną działalność agitatorską, lecz dostarczała materyalnego poparcia pod najrozmaitszemi postaciami. Nie podobna spodziewać się, by gra ta dwulicowa miała teraz właśnie ustać. Przeświadczenie to, które podzielają także koła bardzo wysokie, oddziaływa nader deprymująco, a to dla tego, że dla Austryi-Węgier nie może być rzeczą obojętną, jak długo przeciągnie się walka na granicy monarchii i jakie przybierze rozmiary, a powtóre i to głównie dla tego, że gabinet wiedeński nie wie zaprawdę, jakich w obec takiéj polityki jednego z swych „sprzymierzonych" ma imać się tak na teraz jak na przyszłość środków i znajduje się w obec czegoś, co ani jest znaném ani da się pochwycić.

Z Bukaresztu tymczasem zaprzeczają pogłoskom o mobilizacyi armii rumuńskiéj. Nie spierając się co do wartości owego zaprzeczenia, zaznaczamy tutaj, że ruch serbski oddziałał bardzo wybitnie na Rumunią, co zresztą bardzo jest naturalném, jeźli się zważy, że liczne komitety serbskie pracują właśnie z Rumunii nad utrzymaniem i rozwojem powstania bułgarskiego i w tym celu powołały nawet do życia własny dziennik, który ogłasza, że gdyby nawet Bośnia i Hercogowina zawarły pokój z Turcyą, nie zawrze go nigdy Bułgarya. Oświadczenie to ma być odpowiedzią na wiadomość, że W. Porta wysłała do Bułgaryi dwóch komisarzy pacyfikacyjnych.

W chwili, gdy kończymy niniejszą rubrykę, odbieramy następujące telegramy:

Wiedeń, 27 czerwca. Pol. Cor. donosi z Białogrodu, iż wszystkie uchwały, jakie powzięła na wypadek wojny zeszłéj zimy na tajném posiedzeniu serbska skupczyna, zostały już przeprowadzone. Wszystkie płace urzędników zostały po większéj części zredukowane a urzędnicy cywilni wcieleni w szeregi wojskowe. Druga klasa milicyi złożyła już przysięgę na chorągiew. Jenerał Zach objął naczelne dowództwo nad zachodnią armią morawską, Ranko nad armią drińską. Armia ta pierwsza przekroczy granice pod Alimiczem. Jenerał Czerniajew dowodzi armią południową, stojącą naprzeciw wojsku tureckiemu, oszańcowanemu pod Niczem.

Londyn, 27 czerwca. Na wczorajszém posiedzeniu Izby wyższéj oznajmił lord Derby, iż położenie w Serbii jest krytyczne i że Serbia przygotowaną jest do natychmiastowego rozpoczęcia kampanii. Nie umie powiedzieć, czy Serbia zamierza czy nie wypowiedzieć wojnę. Na posiedzeniu zaś Izby niższéj oświadczył Disraeli, że rząd nic nie wie o rzekomych okrucieństwach, jakich mają dopuszczać się w Bułgaryi wojska tureckie, wyjąwszy okrucieństw spełnianych na początku powstania w nieobecności wojsk regularnych. Wprawdzie baszibuzukowie i Czerkiesi prowadzą wojnę z największém okrucieństwem, lecz dzieje się to bez względu na rasę i religią.

Z Cetynii zaś telegrafują do augsburgskiéj Allg. Ztg.: Układy między Serbią a Czarnogórą, zmierzające do zawarcia zaczepno-odpornego przymierza, musiały być przed niejakim czasem z powodu pewnych różnic przerwane, skutkiem czego też nie przyszła do skutku misya wojewody Matanowicza do Białogrodu. Z biegiem czasu podjęto znowu układy, powierzając przeprowadzenie ich mężom zaufania. Układy te powiodły się najzupełniéj, o czém z najlepszego dowiaduję się źródła. Odnośny traktat został już przez obie strony ratifikowany i jest przymierzem w całém słowa tego znaczeniu.

Mowa
posła
Kaźmirza Kantaka.

Na wczorajszém posiedzeniu Izby deputowanych sejmu pruskiego poseł nasz p. K. Kantak uzasadniał interpelacyą w sprawie rozwiązania zebrania rólniczego w Oksywiu (Prusach Zachodnich) w sposób następujący:

Panowie! Interpelacya ta była już przedmiotem obrad téj Izby w dniu 31 maja łącznie z zajściem w Lesznie, gdzie rozwiązano zebranie wyborcze. Wniósłem podówczas o dyskusyą nad interpelacyą, ale nie znalazłem dostatecznego poparcia. Przyczynę tego rozumiem bardzo dobrze: był to ostatni dzień naszych obrad przed Zielonymi Świątkami, a mieliśmy jeszcze do załatwienia na tém posiedzeniu prócz interpelacyi inną jeszcze sprawę, oraz cztery projekta i trzecie czytanie ordynacyi miejskiéj; wiadomo mi przecież, że na przypadek dyskusyi nad interpelacyą kilku panów zapisało się do głosu, ci nawet, którzy ze względu na położenie rzeczy nie popierali wniosku o dyskusyą. Był to pierwszy powód, dla którego nie popuściłem sprawy, lecz postanowiłem raz jeszcze wnieść ją na porządek dzienny w nadziei, że dzisiaj może znajdzie się z jakie półgodziny czasu i że owi panowie będą mogli przyjść do głosu. Drugim powodem ku temu była odpowiedź ministra spraw wewnętrznych, który oświadczył, że otrzymał tylko informacye co do Leszna a nie Oksywia a że wedle jego zdania obadwa przypadki są jednéj i téj saméj natury, odpowiedź przeto wystarczy na obadwa. Zdania tego podzielać nie mógłem, bo zajście w Oksywiu na innych opiera się faktach.

Panowie! Co się tyczy saméj rzeczy, jest ona bardzo prostą. Nie mam nic ani do dodania, ani do odjęcia od tego, co powiadziałem podówczas. W Prusach Zachodnich istnieje od lat 7 polskie Towarzystwo rólnicze, które zawiera w statutach swoich, jak to nie może być inaczéj ze względu na Polaków, taki paragraf: językiem urzędowym Towarzystwa jest język polski. Towarzystwo to od lat 7 odbywa regularnie zebrania, obrady toczyły się zawsze w języku polskim, aż tu naraz zjawia się naczelnik urzędu i powiada: „Nie rozumiem po polsku, obradujcie panowie w niemieckim języku, bo inaczéj nie pozwolę odbyć zebrania." Panowie! Zebrani po niemiecku mówić nie mogli, bo nie umieli, a nawet nie wolno im było tego uczynić, gdyż byłoby się to sprzeciwiało statutom, i nie można wiedzieć, czyby u nas już dla tego samego nie rozwiązano Towarzystwa, że nie trzyma się ściśle statutów.

Lubo rozwiązanie obudwóch zebrań tak w Lesznie jak Oksywiu jest całkowicie nieprawném, zachodzi przecież pomiędzy niemi pewna różnica, a mianowicie pierwsze zwołaném zostało ad hoc, drugie zaś było zebraniem, istniejącego już od lat 7 Towarzystwa, które stósownie do statutów postępowało zawsze w ten sposób, i dla tego sądzę, że p. minister po otrzymaniu sprawozdania, uczuje się zniewolonym do przyznania, iż postąpiono sobie niesłusznie i na przyszłość czegoś podobnego nie dopuści. Powinien to tém więcéj uczynić, że w skutek dawnych jego oświadczeń prawdopodobnie nawet radzca ziemiański wejherowskiego powiatu wydał — mógłbym powiedzieć, ale powiem raczéj: miał wydać okólnik do wszystkich podwładnych sobie urzędów i w okólniku tym polecił, aby na wszystkich polskich zebraniach żądano obrad w niemieckim języku a w razie nie zastósowania się do tego żądania rozwiązywano je.

Panowie! P. minister w odpowiedzi swéj oświadczył przeszłą razą, iż, jak sądzi, wywody jego wystarczą na obadwa przypadki. Wywody p. ministra objaśnię tu nieco szczegółowo. Powiada: że do władz wydał rozporządzenie, aby w sprawie téj postępowano ostrożnie. Panowie! „Być ostrożnym" jest to bardzo eleganckie wyrażenie i na pierwszy rzut oka zdaje się jakoby głęboka myśl w niém tkwiała, ale gdy się bliżéj rzeczy przypatrzę, nie mogę wynaleźć téj głębokiéj myśli. Panowie! Dla władzy jest to rzeczą bardzo dobrą zachować ostrożność, gdy chodzi o rozwiązanie zebrania. Gdyby to był polecił p. minister, przekonany jestem, że wiele zebrań i Towarzystw byłoby mu za to wdzięcznemi, a pierwszy lepszy urzędnik policyjny nie miałby prawa zaraz za pierwszém słowem rozwiązywania zebrania, gdyby mu się uzasadniona krytyka rządu lub czynności jego wydała podniecaniem do nienawiści, lub pierwsze lepsze słowo obrazą ministerstwa albo rządu. Ostrożność tu jest na miejscu. Jeżeli przecież rzecz idzie o to, czy w ogóle ma się odbyć zebranie lub nie, ponieważ ten lub ów język może być użytym lub nie — nie rozumiem, co tu ma znaczyć ostrożność.

P. minister powiedział daléj, że doradzał dla tego ostrożność, ponieważ nie mógł, po wyjaśnieniu wówczas (przy interpelacyi Łyskowskiego) stanowiska rządu i po zapadłéj uchwale Izby sam na własną rękę odstępować od zdania rządu i zalecać władzom, aby w przyszłości inaczéj sobie postępowały, aniżeli to wypływało z jego oświadczeń — dla tego zalecał im tylko ostrożność. Panowie! Formalnéj uchwały Izby tj. rezolucyi lub przyjętego wniosku nie było, ale sądzę, że Izba wypowiedziała dostatecznie swe zapatrywania, skoro ani jeden z członków Izby nie wystąpił w obronie p. ministra i wszyscy mówcy na naszém stawali stanowisku i słowa swe skierowali przeciw wywodom p. ministra. Może to nie być formalną uchwałą Izby, ale jest z pewnością wyraźném wypowiedzeniem jéj zdania. Sądzę, że p. minister byłby tak samo nie zważał na formalną uchwałę Izby, jak i na takie oświadczenie. Mieliśmy tu często sposobność przekonać się, jak król. rząd uzwględnia formalne, stanowcze i wyraźne oświadczenia Izby, gdy takowe nie godzą się z jego zapatrywaniami. Ale p. minister nie uwzględnił i innéj formalnéj uchwały, a mianowicie wyroku prowincyonalnego administracyjnego trybunału gdańskiego, stojącego zupełnie po naszéj stronie — jest to krótki, lecz treściwy wyrok opatrzony w słuszne argumenta, który poleciłbym do przeczytania p. ministrowi, jeżeli go jeszcze nie czytał.

P. minister powiada więc, że z powodu dawnych swych oświadczeń nie może władzom innéj dać informacyi, jak tylko zalecić im ostrożność. Umarłych pozostawię w spokoju, a do umarłych zaliczam ówczesną mowę p. ministra spraw wewnętrznych, dla mnie jest ona tylko dowodem na to, jakie horrenda mogą nieświadomie wyjść nawet z ust ministra, i przekonany jestem, że jeżeli pan minister spraw wewnętrzych czytał późniéj swą ówczesną mowę, sam musiał przyjść do przekonania, iż użytych w niéj frazesów o wczytywaniu w prawo, uzupełnianiu prawa przez praktykę contra et praeter legem itp. nie mógłby ani utrzymać ani brać za nie odpowiedzialności.

Rzecz jest bardzo prosta. P. minister powinien był po ogłoszeniu wyroku sądu administracyjnego i oświadczeniu się w tym samym duchu Izby polecić władzom takie oto postępowanie: „Postępujcie sobie tak, jakeście postępowali od czasu konstytucyi i publikacyi prawa o stowarzyszeniach, dopóki nie zapadnie wyrok ostatniéj instancyi; trzymajcie się ściśle prawa!" Miałby przy tém sposobność pouczenia i zalecenia tym panom aby odczytywali sobie prawo, pouczenia np. burmistrza w Lesznie, który nie wie, że w prawie nie ma wcale mowy o przysięgłym polskim tłumaczu, ani o tłumaczu w ogóle. Oburzającą zaś jest rzeczą twierdzić, że w Lesznie nie ma urzędników policyjnych mówiących po polsku, a gdyby istotnie tak było, oburzałoby tém więcéj, — że może być coś podobnego w mieście jak Leszno, liczącém blisko dziesięć tysięcy mieszkańców! Ale burmistrz i radzca ziemiański powinni byli tyle znać prawo, że nie jest wcale konieczną rzeczą posyłać na zebrania urzędnika policyjnego, lub w ogóle urzędnika, lecz że wystarcza, jeżeli jedna lub dwie osoby, do których władza ma zaufanie, posłane zostaną na zebranie, a takie osoby znalazłyby się przecież w Lesznie. Gdyby był p. minister takie wydał polecenia i informacye, nie byłby stanął wcale w sprzeczności z swemi pierwotnemi oświadczeniami, a byłby z pewnością zyskał na szacunku u nas i u Izby. Stósujący się tu paragraf konstytucyi należy do najjaśniejszych w całéj konstytucyi, oto proste jego słowa: „Wszyscy Prusacy mają prawo do zbierania się w celach pokojowych bez broni w zamkniętych lokalach bez uprzedniego pozwolenia władzy." Otóż, panowie, wyjaśniać rzeczy zupełnie jasne jest to samo, co zamykać oczy w czasie, gdy słońce świeci; wszyscy Prusacy mają prawo bez żadnych ograniczeń i obwarowywań zgromadzać się w celach pokojowych bez uprzedniego pozwolenia władzy! Królewski rząd żąda przecież, abyśmy zostali Prusakami i nie nazywa nas inaczéj, my nawet sami nie zaprzeczaliśmy nigdy tego, jakobyśmy w téj mierze nie byli pruskimi poddanymi. Jeżeli tedy rząd traktuje nas jako Prusaków, gdy chodzi o ponoszenie ciężarów, obowiązków, służby wojskowéj i t. p. niechajże nas traktuje jako Prusaków, gdy chodzi o konstytucyjne prawa Prusaków.

Zachodziłoby teraz pytania, czy nie sprzeciwia się temu prawo z 11 marca 1850 r. Nie możebném jest panowie, aby prawo szczegółowe, które ma określić tylko bliżéj pod pewnym względem paragraf konstytucyi, mogło zanegować w ogóle całą myśl i treść paragrafu konstytucyi. Sam tytuł prawa mówi już za tém, że to być nie może, bo nie powiedziano: „Ustawa o prawie zgromadzania się i stowarzyszeń," ale wyraźnie: „Ustawa nie dopuszczająca nadużycia prawa zgromadzania się i stowarzyszeń ze szkodą prawnéj wolności i porządku" — a więc tylko nadużycia mają być niedopuszczane. Aby nie dopuścić nadużyć, daje prawo król. rządowi dwa środki do ręki: w paragrafie pierwszym powiada, że policya ma być zawiadomioną o zebraniu, aby mogła w ogóle wykonywać swe prawo niedopuszczania nadużyć. W § 4 powiada: że policya ma mieć prawo wysyłania na zebranie jednego lub dwóch urzędników albo innych osób, celem faktycznego wykonywania swego prawa. Prawa tego policyi nikt nie odmawia, ale może w tém być inne ograniczenie samego prawa. Strawiłem wczoraj kilka godzin nad odczytywaniem wszystkich dawnych obrad przed emanacyą praw w latach 1849 i 1850, nie napróżno jednak, bo mogę was teraz upewnić, że nie znalazłem nic, coby mogło w jakikolwiek sposób poprzeć król. rząd, a z czego mocno się cieszę. Natomiast mogę wam przytoczyć słowa sprawozdawcy Hartmanna:

> „Komisya wszędzie wychodziła z tego punktu widzenia rzeczy, że prawo zbierania się i stowarzyszeń nie powinno być ani burzoném, ani robioném iluzorycznem, ale że wnioski powinny zmierzać tylko do uregulowania prawa i niedopuszczenia nadużyć."

Teraz pozwolę sobie odczytać p. ministrowi odnośny ustęp z przytoczonego przezemnie wyroku sądu administracyjnego gdańskiego, dotyczący atrybucyi policyi, bo muszę przypuszczać, że p. minister nie czytał takowego. Ustęp ten brzmi:

> „W wyroku pierwszéj instancyi postępowanie władzy policyjnéj usprawiedliwiano tém, że z powodu, iż zebrani używali polskiego języka, władzy utrudniono resp. uniemożliwiono przysługujące jéj prawo nadzoru. Na te zapatrywania godzić się nie można. Rzeczą policyi było umożebnić sobie prawo nadzoru, a to tém więcéj, że zebranie było zameldowaném, jak tego świadectwo z 9 grudnia dowodzi, jako zebranie osób mówiących po polsku. Nie tu miejsce rozwodzić się bliżéj nad tém, jak to należało uczynić. Władza policyjna nie ma jednak prawa, celem ułatwienia sobie zadania, występować przeciw osobom trzymającym się granic prawnych i nie wykraczającym ani przeciw prawu, ani przeciw publicznemu porządkowi i bezpieczeństwu. Policya nie może i nie ma prawa wdzierać się w prawa drugich celem wykonywania swéj władzy."

Panowie! To są słowa prowincyonalnego trybunału administracyjnego. Wyrok ten, uwzględniając paragraf o kazalnicy, zwraca na to uwagę, do czego doprowadzić może taka interpretacya, jaka jest w zwyczaju. I w rzeczy saméj czyżby policya nie mogła celem ułatwienia sobie wykonywania prawa przysługującego jéj na mocy paragrafu o kazalnicy z 10 grudnia 1871 a uzupełniającego kodeks karny, zakazać polskich kazań i żądać, aby z ambony przemawiano w ogóle tylko po niemiecku, bo po polsku nie rozumie. Jeżeli zechcecie, panowie, iść daléj w konsekwencyach, przekonacie się, do jakich to prowadzi absurdów. Stósownie do prawa prasowego ma policyi godzinę przed wydaniem dziennika doręczonym być jeden jego egzemplarz celem przejrzenia treści i tymczasowéj konfiskaty w razie danym. Policya nie potrzebuje nic innego uczynić jak tylko oświadczyć, że nie posiada urzędników rozumiejących po polsku i dla tego nie może kontrolować treści, a więc albo zakazać należałoby dalszego wydawnictwa pisma, albo w najlepszym razie zażądać tłumaczenia, sporządzonego przez przysięgłego tłumacza. Jedno i drugie uniemożebniłoby dalsze wydawnictwo lub szkodziłoby mu znacznie.

Do takiéj to konsekwencyi prowadzi tym podobna interpretacya.

Panowie! To jest w każdym razie jasną rzeczą, że paragraf konstytucyjny nie miał być zrobionym iluzorycznym przez prawo o zapobieganiu nadużyciom; jeżeli je przecież tak chcecie wykonywać, to zrobicie go iluzorycznym dla wszystkich poddanych polskiéj narodowości, a my będziemy całkowicie pozbawieni używania prawa. Król. rząd dokazałby w takim razie rzeczywistéj sztuki: bez usuwania paragrafu konstytucyi i prawa doprowadziłby do tego, że poddani polskiéj narodowości nie mogliby używać prawa. Owczesny minister spraw wewnętrznych Manteuffel powiedział w czasie obrad nad tém prawem:

„Prawo zbierania się jest tak naturalném, że należałoby się istotnie zapytać, czy potrzeba je jeszcze przez osobny artykuł konstytucyi poręczać.“

P. ministra Manteuffla mam za równego p. hr. Eulenburgowi konserwatystę, i jeżeli pierwszy prawo zbierania się uważa za tak święte, że wszelkie jego poręczanie byłoby zbytecznem, po drugim możnaby przynajmniéj spodziewać się, że wyda takie rozporządzenia, któreby umożliwiały wykonywanie tego „naturalnego prawa“ a nie utrudniały lub uniemożebniały.

My nie żądamy zalecania władzom ostrożności, bo to jest, panowie, dwuznaczném i zbyt mało, ale żądamy, aby rząd otwarcie, uczciwie i rzetelnie sobie postępował, wydał władzom wyraźne wskazówki, aby bez żadnego uprzedzenia przeciw polskiéj ludności czytały paragraf konstytucyjny i prawo, i trzymały się ściśle tenoru prawa bez zapuszczania się w interpretacye, bez wczytywania w prawo albo dedukcyi, jak można wywnioskować coś z prawa, czego w niém nie ma — słowem, żądamy prostego zastósowania prawa.

Panowie! Prawo, które nawet p. minister Manteuffel uznał za naturalne i rozumiejące się samo przez się, takie prawo powinno być wykonaném, i to też jest wszystko, czego żądamy, co odpowiada zdrowemu rozsądkowi człowieka i przystoi państwu i rządowi.

(Brawo!)

Po pośle Kantaku zabrał głos minister hr. Eulenburg; przemówienie jego w streszczeniu pod rubryką właściwą podajemy. Dalsze zaś głosy w téj sprawie a mianowicie posłów Kantaka i Czarlińskiego oraz niemieckich posłów podamy w następnym numerze pisma naszego.

Nie schlebiajmy ludowi.

Nie ulega wątpliwości, że nawet i w obecnych czasach, w których wali się na nas tyle przeciwności z zewnątrz i zamach po zamachu z téj strony na nas godzi, głównie i przedewszystkiém pamiętać należy o własnych obowiązkach, plewić złe, krzewić dobre wśród naszego społeczeństwa. Wypada nam być jak owi budujący świątynią w księgach starego zakonu: miecz przy boku, kielnia w ręku, baczność i natężenie sił na odbudowanie świętego przybytku a mimo to czujność nieustająca na bezpieczeństwo i zbliżenie się nieprzyjaciela. — Jeżeli nadszedł, odeprzeć go, stać jak jeden mąż w walce, nie żałować siebie, aby jak najprędzéj rozproszyć napadających, iżby jak najprędzéj wrócić do głównego zadania i jak najdłużéj przy niém pozostać spokojnie a zadaniem tém jest budująca praca wewnętrzna.

Z téj wychodząc zasady z zadowoleniem witamy zawsze te głosy publiczne, które zwracają się przeciw obłędom naszego społeczeństwa, które wytykają mu jego wady i zaniedbania a nawołują do spełnienia obowiązków obywatelskich.

W ostatnim czasie rozpoczął Orędownik walkę z wielu grzechami społecznemi, które się u nas pojawiają a może i zagęszczają. Na to zgoda, w szczególności zaś zgoda i na ostrą przyganę, która ze strony rzeczonego pisma spotyka właścicieli ziemskich za otaczanie się urzędnikami i służbą innéj narodowości na szkodę własnych rodaków.

Na temat ten tyle już się pisało, że wykazywać powody i przyczyny, dla których opinia publiczna na podobne zapominanie się lub umyślne grzeszenie przeciw własnemu społeczeństwu obojętnie patrzeć nie może, lecz przeciwnie głos stanowczy podnieść musi, wykazywać te powody byłoby zaprawdę rzeczą zbyteczną.

Jeżeli tu i owdzie zajdą może stósunki i okoliczności takie, które mimo lepszéj woli i chęci, mimo gorącego pragnienia zmuszają w smutném jakiém położeniu Polaka do przyjęcia Niemca za rządzcę lub do wydzierżawienia majątku Niemcowi, to i nad takim wypadkiem ubolewać trzeba; nie pozostanie on bowiem bez szkody społecznéj dla nas. Ale jeżeli bez tego przymusu dzieje się to samo, jeżeli uprzedzenie dla swoich a szczególniejsza predylekcya dla obcych są jedynemi powodami do zaludniania i dobrowolnéj kolonizacyi Niemców po wioskach naszych, natenczas ubolewając nad krótkowidzeniem tych, którzy tak działają, błędy ich, czyn i brak obywatelskiéj rozwagi wytknąć i z potępieniem pod sąd opinii publicznéj podać należy.

W tym punkcie znajdzie Orędownik poparcie, o które prosi, znajdzie je wszędzie, gdyż wypowiada rzecz dawno już u nas w zasadzie wyjaśnioną, do świadomości każdego przywiedzioną, gdyż, nie powiadając nic nowego ani nowemi też motywami rzeczy powszechnie uznanéj nie popierając, dostarcza tylko każdemu pismu i każdemu człowiekowi jakiegobądź stronnictwa faktów i materyału do zastósowania téj potępiającéj krytyki, która z już ustalonych zasad sama z siebie płynie koniecznie.

Inna przecież rzecz, skoro Orędownik korzysta z doniesień odbieranych z pośród ludu i widząc, z jakim żalem i utyskiwaniem lud sam skarży się na takie zapominanie się tego lub owego właściciela ziemskiego w okolicy, uważa to za ów głos ludu, który ma być głosem Boga, a odwracając rzecz tę natychmiast, odwdzięcza się ludowi i zapewnia mu, iż pójdzie za głosem ludu, bo głos ludu, głosem Boga w sprawie dobréj.

Szanować lud, wielbić jego cnoty, uznawać jego ważność społeczną i narodową, to przecież nie zwalnia bynajmniéj od obowiązku uważania rzeczy rozsądnie, od mówienia prawdy i trzymania się przezornie a mądrze téj miary i granicy, po za którą jest już tylko szkodliwe schlebianie próżności, wbijanie w zarozumiałość i przypisywanie ludowi jakiéjś nieomylności, od któréj już nie ma apelacyi. Lud zaleca się zwykle rozwagą, rozsądkiem, trzeźwém staniem przy uznanéj prawdzie, ale też kryje w sercu masę gwałtownych namiętności, które w czasach burzliwych łatwo się rozpasują, a wtedy samolubstwo i zmysłowość biorą przewagę i zachwiewa się równowaga umysłów, lud staje się tłuszczą i motłochem, staje się owym rozbrykanym rumakiem, który zbył się wędzidła. A przecież i to przebranie miary mogło wziąć początek z sprawy dobréj, lecz czyż będzie i wtedy jeszcze dla tego swego początku głosem Boga?

Nie trudno byłoby przywieść z historyi liczne przykłady takiego obłędu, nie trudno byłoby też dać z niéj i na to dowody, że ludzie i stronnictwa przez schlebianie próżności ludu i apoteozowanie jego przekonań i woli wielkiego narobili nieszczęścia i zabili siebie, lud i społeczeństwa. Tak się działo w czasach burzliwych; w czasach spokojnych choć walki pełnych, w czasach owéj zbrojnéj budowy potrzebna nam karność, potrzebne postępowanie mądre, zaufanie do światlejszych a nie ubóstwianie mas, często ciemnych, zawsze zaś potrzebujących przewodników światłych i ważących każdy krok z rozwagą ludzi wykształconych i doświadczonych.

Niech Orędownik wezmie to za głos Polaka, który również lud kocha ale go i zna, niech weźmie za dobrą radę i wskazówkę od obywatela, który razem z nim chce karcić wszelkie wybryki, lecz wie i dla tego ostrzega, że złe dla ludu i nas wszystkich byłyby z tego skutki, gdybyśmy ten lud postawili po nad opinią publiczną i zrobili go sędzią i prawodawcą narodu dla tego błędnego przypuszczenia, że głos ludu głosem Boga. Nie jest tak, nawet i w dobréj sprawie.

Wiadomości urzędowe.

W Bojanowie w obwodzie regencyjnym poznańskim otworzonym zostanie dnia 16 lipca rb, połączony z miejscowym zakładem pocztowym urząd telegraficzny z ograniczoną służbą dzienną.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Kościan, 26 czerwca.

(Zebranie Towarzystw przemysłowych.)

(&) Czyniąc zadość przyrzeczeniu, pospieszam z przesłaniem szanownéj Redakcyi krótkiego sprawozdania z czynności walnego zebrania Towarzystw przemysłowych, które się odbyło w Kościanie w niedzielę dnia 25 czerwca rb. Jak gościnnie i szczerze przyjmowała dyrekcya Towarzystwa przemysłowego w Kościanie przybywających z różnych stron delegatów, nie potrzebuję powtarzać, gdyż już wczoraj o tém pisaliście. Punktem zbornym dla wszystkich gości były gościnne progi prezesa Towarzystwa przemysłowego p. dra Koehlera. Tutaj też nastąpiło wzajemne poznanie się wszystkich nie tylko zamiejscowych uczestników w walném zebraniu ale i miejscowego zarządu. Acz przykro, przyznać jednakże trzeba, że stósunkowo mała tylko liczba delegatów zjechała się, bo przybyli delegaci z następujących tylko miast: z Chełmna, Poznania, Inowrocławia, Torunia, Nakła, Gniewkowa, Szamotuł, Śremu, Krobi, Pleszewa, Buku i Krotoszyna. Z wyjątkiem kilku towarzystw, które uważały za stósowne uniewinić się z niebrania udziału w walném zebraniu Towarzystw przemysłowych, reszta nawet i tego nie zrobiła. Lecz nie mierzmy dobrych chęci łokciami czy też liczbą — a wtedy przyznać musimy, że jeżeli quantitas nie dopisała, to qualitas w dwójnasób brak ten nagrodziła. Z miejscowych i okolicznych duchownych żaden się nie stawił; było w ogóle tylko dwóch księży tj. z Śremu i Gniewkowa. Mieszkający w dalszéj odległości duchowni słusznie niestósownym dla nich czasem swą nieobecność uniewiniać mogą, gdyż w niedzielę każdy prawie ksiądz nabożeństwem zajęty, ale miejscowi i z poblizkich wiosek czemu nie przybyli z zadziwieniem zapyta każdy, kto kościańskich nieświadomy stósunków. Otóż wyjaśniamy to. W Kościanie jest jeszcze drugie towarzystwo przemysłowe. Nie starczyło tam towarzystwa jednego, założonego przez dra Koehlera, trzeba było drugie założyć. Podczas więc gdy zebrani na sali w strzelnicy obradowaliśmy, odbywało się równocześnie walne czy nie walne zebranie drugiego towarzystwa przemysłowego na sali p. Gąsiorowskiego. Powiadano nam, że radzili pono nad pomnożeniem liczby członków, gdyż towarzystwo liczy tylko 30—40 członków, podczas gdy towarzystwo założone przez dra Koehlera liczy przeszło stu członków. Nie mogę wam wprawdzie zaręczyć, czy rzeczywiście obradowano nad pomnożeniem liczby członków, ale to wiem, że jeżeli już nie inne względy, to choćby przyzwoitość tylko nakazywała, aby szanowni przełożeni zarządu drugiego towarzystwa przemysłowego, w miejsce doprawdy niechlubnéj demonstracyi, wzięli raczéj udział w obradach naszych. Téj też przyczynie przypisać należy, że okoliczne duchowieństwo nie wzięło udziału w obradach naszych, nie chcąc zapewne zbytnio kompromitować swych kościańskich konfratrów, jakkolwiek za taką secesyą i takie zachcianki separatystyczne należałaby się należna odprawa tym, którzy do życia drugie to towarzystwo powołali. Panowie! pamiętajcie, że gdy dom się pali, wtedy nie czas wydzierać wiadra z wodą z rąk spieszącego na ugaszenie pożaru, aby własne zaspokoić pragnienie.

Lecz powracam do sprawozdania.

Po wzajemném więc zapoznaniu się i po gościnném i szczerém ugoszczeniu delegatów i gości przez prezesa Towarzystwa p. dra Koehlera rozpierzchli się zamiejscowi, aby przypatrzyć się z bliska miastu. Najpiękniejszą ozdobą miasta jest kościół parafialny dawnych zapewne sięgający czasów, jak to z dwóch mianowicie rzeźbionych nagrobków w tymże kościele się znajdujących wnioskować można. Jeden taki nagrobek wystawiono na uczczenie pamięci Orzelskiego, kapitana kościańskiego, żyjącego w XVI w. i żony jego z domu Hryjków, a drugi dla marszałka Opaleńskiego z Bnina, który pomnik z tych samych mniéj więcéj pochodzi czasów.

Około godziny drugiéj zebrali się rozproszeni po mieście goście do ogrodu strzeleckiego, zkąd niebawem zaproszono na obiad wspólny, który się odbył na sali strzeleckiéj. Liczne zebrało się grono zamiejscowych i miejscowych członków, to też podczas obiadu było gwarno, przyczém liczne wnoszono zdrowia, mianowicie wzniesiono zdrowie na powodzenie rozlicznych instytucyi i korporacyi polskich, których reprezentanci byli obecni na wspólnym obiedzie. Dziękowano polskim posłom parlamentu i członkom obu Izb za obronę praw naszych, wnosząc zdrowie obecnego członka parlamentu dra Donimirskiego. Nie przepomniano, jak naturalna, o przemyśle, dziękując za zabiegliwe prace w tym kierunku prezesowi rady przemysłowéj drowi Szulcowi i dr. Koehlerowi. Słowa, jakie z okazyi wnoszonych toastów wygłosili pp. Donimirski, Koehler, Szulc i ks. Wawrzyniak, zebrani hucznemi przyjęli oklaskami. Wniósł też delegat poznański zdrowie ks. kardynała hr. Ledóchowskiego, prosząc obecnych dla uczczenia purpurata o powstanie z miejsc. Ks. Wawrzyniak podziękował p. Sokołowskiemu za ten dowód przywiązania jego do ks. kardynała arcybiskupa, zauważył przecież, że ponieważ tego rodzaju zdrowia ex officio duchownym raczéj wnosić należy, to też jeżeli tego nie zrobił, to tylko dla tego, że uważał za niestósowne wnosić zdrowia osób nie stojących w żadnym bezpośrednim związku z zebraniem. — Lecz widzę, że się zanadto rozpisałem i mimo szczeréj chęci zakomunikowania wam dzisiaj jeszcze szczegółów z obrad i uchwalonych rezolucyi, odłożyć zmuszony jestem do następnego numeru, gdyż nie wypada mi ani waszéj nadużywać cierpliwości, ani korespondencyą mą zbyt wiele zabierać miejsca w łamach Dziennika.

Lwów, 24 czerwca.

(Sprawa wyborów do sejmu. — Zjazd delegatów. — Ruch literacki resurexit. — Konfiskaty i procesa. — Pinous Fachs. — P. Modrzejowska. — „Powstanie w Hercogowinie.“)

(T) Żaliłem się w ostatniéj korespondencyi, że odezwę komitetu przedwyborczego ogłosiły dzienniki nasze bez wszelkich uwag i komentarzy. Otóż nie miałem słuszności, bo równocześnie wystąpiły dwa pisma lwowskie przeciw téj odezwie bardzo silnie, a mianowicie Dziennik polski uderzył na komitet za to, że odezwa jego jest za mało polską, a Słowo znowu za to, że odezwa jest za nadto polską. Jużci komitet nie mógł mieć zamiaru zadowolenia Słowa, że jednak pomimo tylokrotnych sesyi, na których tę odezwę obrabiano i przerabiano, spłodził komitet coś tak bezbarwnego i słusznie przez Dziennik polski krytykowanego, to mogłoby zadziwiać, lecz tylko tych, co nie znają składu komitetu. Przypatrzywszy mu się bliżéj, musi każdy przyjść do przekonania, że stadło tak niezgodne tylko kalekę wydać mogło. Zresztą i tę okoliczność należy wziąć na uwagę, że odezwa ta przez mnóstwo rąk przechodziła, nim się na widok publiczny dostała. Na każdém posiedzeniu coś dodawano, coś ujmowano, jednym zdaje się, że tu za wiele powiedziano, drugim, że tam za mało, otóż i wyszło pokorcze, które nikogo nie zadawalnia. Lecz mniejsza z tém. Odezwa ta należy już do historyi. Chodzi teraz o jéj skutki, o jéj następstwa. Te już mamy. W wielu obwodach już się potworzyły komitety miejscowe, temi dniami odbędą się zgromadzenia przedwyborcze, na których będą wybierani delegaci, a 8 lipca odbędzie się tu we Lwowie zjazd tych delegatów, celem porozumienia się co do wspólnego, łącznego działania. Mniejsza więc o odezwę, byle wybór delegatów wypadł dobrze, byle wybrano ludzi dzielnych, energicznych, którzyby potrafili kraj rozruszać, którzyby przejęci gorącą miłością sprawy i ludu, zdołali tak pokierować wyborami w gminach wiejskich, aby tych gmin reprezentantami zostali szczerzy ludu przyjaciele, ludzie rozumni i dobrzy Polacy, a w kołach wyborców tak zwanych szlacheckich, aby zdołali przeprowadzić wybór ludzi postępowych, liberalnych i światłych, by wreszcie byli w stanie ochronić niektóre miasta jak n. p. Drohobycz od zwycięztwa kandydatur świętojurskich.

Z dniem dzisiejszym miało ustać wydawnictwo Ruchu literackiego. Niepotrzebnie jednak, jak się okazuje, trapiłem się, niepotrzebnie pisałem mu nekrolog, niepotrzebnie płakałem nad umierającym, bo oto Ruch nadal jeszcze istnieć będzie i nowy pod nowém kierownictwem, nowemi poparty siłami, rozpoczyna żywot. Grono osób poważnych, przeciwnych kierunkowi tak zwanemu pozytywnemu, przeciwnych, jak się wyraża Ruch, „rozwielmożnianiu się swawoli humorystów w Galicyi, którzy w Krakowie wyszli z obozu konserwatystów, a we Lwowie z obozu postępowców,“ grono osób pragnących „przywrócić powagę i godność słowu drukowanemu, w tém przekonaniu, że po ustąpieniu ze stanowisk przewodników opinii humorystów polemicznych, którzy wstrzymali postęp narodowego odrodzenia, objawi się wnet powaga i godność w życiu publicznem,“ grono to osób powiadam postanowiło nie dopuścić Ruchu do upadku, postanowiło podtrzymywać nadal jego egzystencyą i prowadzić pismo to w kierunku zasad, „które Ruch wypowiedział w artykułach wstępnych ostatnich tygodni, podnosząc sprawy i rzeczy wielkiego żywotnego dla naszego narodu znaczenia.“ Szczęść więc Boże szlachetnym usiłowaniom, oby pożądany odniosły skutek, jakikolwiek on jednak będzie, już samo usiłowanie ocalenia pisma i niedopuszczenia go do upadku, świadczy dobrze o społeczeństwie naszém. Firmę daje i nadal jak dotąd księgarz p. Wł. Gubrynowicz.

Konfiskaty dzienników są u nas na porządku dziennym. Przed kilku dniami skonfiskowano Gaz. nar. a wczoraj Dziennik polski, który notabene w ciągu tego miesiąca już trzy razy uległ temu losowi. Gaz. nar. skonfiskowano z powodu doniesienia o pożarze, który zniszczył całe mienie żyda arendarza Pinkusa Flachsa w Józefowie. Gazeta donosząc o tym pożarze, zwróciła uwagę, że Flachs udzielał w roku 1846 bezinteresownie schronienia ś. p. Teofilowi Wiśniowskiemu, że przeto obowiązkiem jest narodu poratować uczciwego żyda w jego nieszczęściu, przyczém Gaz. nar. oświadczyła gotowość przyjmowania składek dla Pinkusa Flachsa. C. k. prokuratorya skonfiskowała Gaz. nar., aby broń Boże nikt się nie dowiedział o tém, że żyd był powiernikiem tak niebezpiecznego wroga Austryi jak śp. Teofil Wiśniowski, skutkiem czego też tylko na drodze prywatnéj dowiedziano się o pogorzelcu i pospieszono z pomocą. — Dziennik polski skonfiskowano zaś wczoraj z powodu artykułu z Biały o tamtejszéj gospodarce niemieckiéj, polemizujący z urzędową Gaz. lwowską. Z powodu artykułu tego dziennika o wizytacyi inspektora wiedeńskiego p. Marescha, wytoczyła c. k. prokuratorya proces redakcyi i w poniedziałek odbędzie się ostateczna rozprawa. Ze strony redakcyi Dzien. polsk. staje pan Tadeusz Romanowicz, jako autor inkryminowanego artykułu.

Pani Modrzejowska dziś ma przybyć do Lwowa i wystąpi w poniedziałek po raz pierwszy w dramacie Wiktora Hugo „Angelo Malpieri.“ Podczas pobytu swego we Lwowie wystąpi nasza znakomita artystka tylko trzy razy i to, jak utrzymują, po raz ostatni. Postanowiła bowiem opuścić scenę na zawsze a ponieważ tutaj rozpoczęła zawód dramatyczny, chce go i tutaj pożegnać*).

Obecnie dają u nas z wielkiém powodzeniem dramat pod tytułem: „Powstanie w Hercogowinie“, przerobiony z francuzkiego przez Aurelego Urbańskiego. Dramat ten, nie mogący zresztą mieć pretensyi do tytułu utworu literackiego i artystycznego wyższego rzędu, gniewa naszych rusofilów, bo przedstawia politykę rosyjską w właściwém i prawdziwém świetle, gniewa jednak także naszych germanofilów, bo budzi w publiczności naszéj sympatye dla walczących o wolność Słowian południowych. Dyrekcya teatru ma wielką zasługę, że dramat ten przedstawia. Widowiskiem tém działa ona bardzo skutecznie na sprostowanie spaczonych przez dzienniki wiedeńskie i ich przyjaciół pojęć.

*) Pani Modrzejowska wzięła tylko dłuższy urlop; poczém znów wróci na scenę warszawską.

Przyp. Red. Dzien. Pozn.

NIEMCY.

* **Berlin**, 26 czerwca. Germania (nr. 141) ostatni swój przegląd tygodniowy, w którym wypowiada swe zapatrywania co do sprawy wschodniéj, a mianowicie interwencyi trzech północnych mocarstw, Rosyi, Austryi i Niemiec — rozpoczyna dłuższemi uwagi, które tu dla ich doniosłego znaczenia dajemy w całéj osnowie. „Wojnami politycznemi — tak rozpoczyna Germania swój przegląd tygodniowy — należy nadewszystko nazwać te wojny, w których naród walczy nie o dalszy byt swego życia państwowego, nie o jego niezależność i utrzymanie swych moralnych i państwowych podstaw, bez których państwo swego dziejowo uprawnionego charakteru zachowaćby nie mogło — polityczne wojny nie powinny być prowadzone krwią narodu bez zezwolenia jego poszczególnych obywateli. Nie usprawiedliwiają one wojskowego poboru, ani przymusowego zaciągania do pułków, bo dobro, o które toczy się walka, nie warte jest życia. Takie wojny, jeżeli w ogóle mają miejsce, powinny się odbywać za pomocą ochotników, lub zaciężnych pułków. Kto obiera sobie zawód wojskowy jako rzemiosło, niechaj wystawia na kule swe piersi w wojnie, któréj powód i cele nie dotyczą bliżéj jego osoby, lub w małéj tylko mierze. System werbunkowy jest w takich razach najwłaściwszy i wystarcza jak najzupełniéj. Przykład tego daje Anglia. W skutek insularnego swego położenia wolna od zaczepek na swą niezależność, od wieków prowadziła tylko polityczne wojny i prawie zawsze wychodziła z nich zwycięzko, ale prowadziła je zawsze zaciężnemi wojskami. Anglia nie uciekała się nigdy przy tych swych wojenych przedsięwzięciach do powszechnéj służby obowiązkowéj. I liczne wojny na europejskim kontynencie przeszłego i drugiéj połowy zaprzeszłego stulecia, były politycznemi wojnami, przy których przecież żadnemu mocarstwu przez myśl nie przeszło odwoływać się do powszechnéj służby wojskowéj. Powszechna obowiązkowa służba wojskowa jest ze względu na wojny polityczne najokropniejszym ciężarem, jaki można nałożyć narodom; bo życie narodów poświęca ambicyi, żądzy sławy i krajów, lekkomyślności, lub prywatnym interesom pojedyńczych władzców.

Inaczéj mają się rzeczy, gdy naród zmuszonym jest walczyć o takie dobra, które i dla każdéj jednostki warte są poświęcenia życia, a więc gdy chodzi o polityczną lub religijną wolność, o utrzymanie historycznych, rodzimych i błogich instytucyi, o obronę przeciw bezprawnym gwałtom i niesprawiedliwym zaczepkom. Wolność, prawo i honor są własnościami wartującémi więcéj niż życie; dla nich przeto musi nieść życie w ofierze tak naród jak jednostka. Już poeta powiada: „Nikczemnym jest ten naród, który nie poświęca wszystkiego dla swego honoru.“ Prawo i wolność więcéj jeszcze ważą niż honor.

W wojnie prowadzonéj w obronie tych świętości ma i powinno państwo t. j. ogół obywateli apelować do siły obronnéj każdego obywatela, i tu to jest na miejscu powszechna służba obowiązkowa. Nie jest ona żadnym ciężarem tłoczącym naród, ale świętym obowiązkiem, który jednostka ochoczo pełnić winna w przekonaniu, że to co czyni dla ogółu, wyjdzie na korzyść jednostki. Wtedy tylko, gdy naród tak nisko upadnie, że nie umie ocenić wartości wolności, prawa i narodowego honoru, może odezwa do powszechnéj obrony tych dóbr przebrzmieć bez skutku lub być niechętnie przyjętą. Zdrowy naród uzna chętnie obowiązek władcy do zmuszenia w takich przypadkach każdéj jednostki do poświęcenia życia swego celem obrony zagrożonego państwa, i przyjmuje zawezwanie do powszechnéj obrony z entuzyazmem.

Każdéj słusznéj wojnie obronnéj towarzyszy entuzyazm narodu. W takiéj wojnie wysyła zawsze naród naprzeciw nieprzyjacielowi wszystkie swe zdolne do noszenia broni siły, nawet gdyby nie miał żadnych praw landwerowych i landszturmowych. Dowodem na to powstanie Hiszpanii w latach 1808—1814, Niemcy w wojnach wolności i Grecya w latach 1821—1829. I obecne powstanie Hercogowinców, Bośniaków, i Bułgarów możnaby może tu zaliczyć. Jeżeli nie ma takiego entuzyazmu, jest to znak, że wojna jest tylko politycznem przedsiębiorstwem władzców, zbrodniczą igraszką ambicyi, lub innéj jakiéj namiętności, w któréj brać udziału wzbrania się zdrowy zmysł narodu. C

ciażby z kół kierujących rozszerzano jak najgorliwiéj wręcz przeciwne zaręczenia, nie złudzi to nikogo, albo téż istotne zamiary niebawem na wierzch wyjdą.

Jeżeli państwo w takich tylko przypadkach powołuje do broni swych obywateli, w których powszechna okaże się tego potrzeba, i w narodzie żyje dla tego przekonanie, że żądają od niego podatku z krwi nie ku zadowolnieniu żądzy anekcyjnéj, albo do innych nie koniecznych i nie usprawiedliwionych przedsięwzięć — niechęć przeciw służbie wojskowéj a zwłaszcza przeciw przygotowaniu się do niéj w czasie pokoju nie może mieć miejsca; owszem każdy zobowiązany stawi się chętnie do nieuniknionéj służby wojskowéj. Jeżeli przeciwnie wstręt do téj służby rośnie z dniem każdym, a nawet wielu opuszcza raczéj ojczyznę, by usunąć się od niéj, w takim razie z pewnością głębokie panuje niezaufanie do steru państwa; w takim razie wielka część narodu żywi przekonanie, że rząd jego prócz nieuniknionych wojen obronnych, prowadzi niepotrzebne polityczne wojny.

Zdawaćby się prawie mogło, że takie niezaufanie pokazuje się już przeciw pokojowym zamiarom rządu niemieckiego cesarstwa; że panuje obawa, aby sił obronnych niemieckiego narodu nie użyto do innych celów, jak do odparcia nieprawnych zaczepek. Fakta najlepszym są na to dowodem.

Liczba popisowych, którzy opuszczają Prusy, aby się usunąć od wojskowéj służby, a przeciw którym wydano już sądowe wyroki, rośnie z dniem każdym. W roku 1862 było ich 1684; w r. 1863: 1782; w r. 1864: 2764; w r. 1865: 3666; w r. 1866: 2694; w r. 1867: 3297; 1868: 3946; 1869: 6225; 1870: 7464: 1871: 7424; 1872: 10,690. Od tego czasu liczby te wzrosły jeszcze bardzo znacznie, n. p. w roku zeszłym wyszło z Prus wschodnich i zachodnich więcéj obowiązanych do służby wojskowéj, aniżeli z całéj monarchii w r. 1872. Są to groźne pojawy a w każdym razie dowodzą, że polityka niemieckiego cesarstwa, nie cieszy się zupełną sympatyą i przywiązanie do ojczyzny niknie."

Dzisiejsze posiedzenie Izby deputowanych rozpoczęło się interpelacyą posłów naszych, popartą przez wielu posłów niemieckich a dotyczącą rozwiązania polskich zebrań agronomicznych w Oksywiu i Dębogórze. Interpelacyą uzasadnił poseł Kantak w dłuższéj przemowie. Posłowi Kantakowi odpowiedział minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg oświadczając, że nie pochwala wystąpienia odnośnych władz i zganił je. Równocześnie przesłał jeneralną instrukcyą władzom w dzielnicach zamieszkałych przez polską ludność, i nakazał im pewną oględność aż do czasu póki nie zapadnie w tym względzie ostateczny wyrok najwyższego sądu administracyjnego. Na wniosek posła Czarlińskiego przystąpiono do dyskusyi nad interpelacyą, przyczém przemawiali posłowie Windthorst z Meppen, Kallenbach, Kantak i Czarliński. Mowy posłów naszych zamieszczamy na czele dzisiejszego numeru, obszerne zaś sprawozdanie z całego przebiegu dyskusyi podamy w następnym numerze po otrzymaniu stenograficznych zapisków.

Izba przyjęła następnie projekt do prawa normującego najwyższą sumę wsparcia dla wojskowych z lat 1813—15, w pierwszém i drugiém czytaniu bez dyskusyi, i przeszła do obrad nad zniesieniem serwitutów w byłém księstwie heskiém.

Izba panów krótkie odbyła posiedzenie, na którém przyjęła projekt do prawa znoszącego serwituty w Szlezwigu i Holsztynie, oraz projekt do prawa o zapomogach dla dotkniętych tegoroczną powodzią. Odnośną sumę przekazał rząd z funduszów pozostających jeszcze z francuzkiéj kontrybucyi.

FRANCYA.

Paryż, 25 czerwca. Przed kilku dopiéro dniami odbyła się uroczystość przyjęcia p. Jules Simon do liczby członków akademii francuzkiéj w miejsce zmarłego p. Remusat. Z mowy, jaką p. Simon przy téj miał sposobności, gani Monitor kilka ustępów a szczególnie następujący: „W pewnych dniach sądzono, że wszystko stracone; a nie mówiąc nic swoim najzaufańszym przyjaciołom, bez żadnego powiernika jak ministra spraw zagranicznych i ministra wojny — przygotowywał przezydent wszystko do wojny rozpaczliwéj." Nie, zauważa przy tych słowach Monitor, p. Thiers nigdy, nawet w najgorszych dniach okupacyi nie przygotowywał wojny rozpaczliwéj a jeżeli p. Jules Simon mimo wszelką oczywistość wierzył w wojnę, w takim razie mylił się. P. Thiers zniósł dolegliwości okupacyi z godnością i kraj nauczył znosić ją z godnością; lecz czémże inném były dolegliwości te jak skutkami pokoju, który podpisał?"

Pan Thiers udaje się w dniach już najbliższych do Szwajcaryi, gdzie jak zeszłego lata obcować będzie wiele z ks. Gorczakowem. Ks. Orłow, tutejszy ambasador rosyjski, który dnia wczorajszego wieczorem udał się do Jugenheimu, miał jeszcze dłuższą poprzednio rozmowę z p. Thiersem.

Monitor zaręcza, że, gdyby wydział senatu, wybrany do obrad nad projektem do prawa p. Waddingtona, miał opóźnić dyskusyą jego, rząd wniesie o to, aby rozprawy nad nim odbyły się jeszcze przed feryami; skoro zaś dyskusya się rozpocznie, oświadczy prezes gabinetu, że cały gabinet solidarnie jest związany z p. Waddingtonem i ustąpi, jeżeliby projekt nie został przyjęty. W takim razie odroczyłaby Izba deputowanych obrady nad budżetem.

Wydział budżetowy téj Izby powziął w ostatnich dniach kilka ważnych uchwał mianowicie względzie odroczonych paragrafów budżetu ministerstwa wyznań. I tak odrzucił kredyt 1,200,000 fr. na podwyższenie pensyi wikaryuszów, na rok 1877 zatrzymał wprawdzie jeszcze pensye dla kanoników przy kościele św. Genowefy (Panteonie), lecz oświadczył zarazem, że pensye te z końcem tego roku ustaną. Co do kanoników kościoła St. Dénis oświadczył wydział, że dwanaście owych posad kanonicznych ma być z czasem zniesionych.

Jak zaręczają, nie przychylił się rząd szwajcarski do wniosku eksesarzewicza o pozwolenie wstąpienia do armii szwajcarskiéj. Na podobne podanie, wystósowane do rządu rosyjskiego, otrzymał również odmowną odpowiedź. Rosya nie żywi naturalnie szczególnych dla rzeczypospolitéj sympatyi, lecz pominąwszy okoliczność, że sprzyja Orleanom, nie chce dla pewnych względów narazić się Francyi.

W tych dniach skazano dwóch robotników na sześć miesięcy więzienia za to, że w rozmowie twierdzili, iż Mac Mahon dąży do monarchii i że zastrzelić go należy. Dwaj ci robotnicy rozmawiali na bulwarze, lecz dwóch agentów policyjnych podsłuchało ich i aresztowało.

Robotnicy zajęci pryy brukowaniu ulic paryzkich zawiesili roboty, ponieważ z majstrami swymi nie mogli się zgodzić co do podwyższenia zapłaty.

ZIEMIE POŁUDNIOWO-SŁOWIANSKIE.

Bośnia, Hercogowina, Bułgarya.

* O armii tureckiéj pod Niczem piszą następnie do wiedeńskiéj Pol. Cor.: Stojąca pod Niczem armia była zmuszoną w dniach ostatnich przechodzić różne metamorfozy. Przed sześciu tygodniami stan skoncentrowanéj tutaj armii wynosił około 40,000 ludzi. Skoro wybuchło powstanie w Bułgarii, a przeto na tyłach téj armii wysłał seraskier ztąd 15,000 wojska na bułgarski teatr wojenny. Kilka dni późniéj wysłano znowu do Bośnii i Hercogowiny 6000 ludzi. — Tak tedy armia pod Niczem stopniała do 20,000 wojska. Od dni kilku atoli nadchodzą tutaj nowe, po większéj części azyatyckie pułki, skutkiem czego stan armii wzrósł niezawodnie do 36,000 żołnierza. Niepogody, jakie panowały téj wiosny, stały się przyczyną wielu chorób w obozie: reumatyzmów, zapaleń płuc i dysenterii. Od kilku tygodni powietrze się zmieniło a z niém poprawił się znacznie stan zdrowia. Żołnierze wyglądają dobrze; nie brak zapasów żywności, gdyż codziennie nadchodzą transporta mąki i ryżu. Żołnierze są dobrze żywieni, a skargi ucichły, skoro rozdano między wojsko trochę pieniędzy. Dnia 15-go czerwca miał być wypłacony żołd zaległy, tak przyobiecywano w imieniu sułtana. Spodziewają się, że naczelne dowództwo obejmie Hamdi pasza. Jenerał ten lubionym jest w armii i on to jest bezwątpienia po Abdul-Kerimie paszy i Redifie paszy najzdolniejszym z jenerałów tureckich. Z końcem czerwca ma tu nadejść gwardya; robią już dla niéj namioty. Nicz jest strasznie obwarowany. Tu znajdują się największe działa Kruppa. Dotychczas dostawiono ich 56 i na téj to artyleryi Turcy całą swą budują nadzieję.

OŚWIATA LUDOWA.

Pani Ludwika Radońska ofiarowała Tow. oświaty ludowéj na moje ręce 85 książek cennéj wartości, za które szanownéj darodawczyni w imieniu Dyrekcyi publiczne składam podziękowanie.

Poznań, 27 czerwca 1876.

Bolesław Poniński.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Carogród, 26 czerwca. Turecka pancerna eskadra udaje się dla ćwiczeń na Archipelag. Wiadomość o śmierci Kiamila paszy nie potwierdza się, jest on tylko obłożnie chorym.

Madryt, 26 czerwca. Onegdaj wykoleił się pociąg idący z Saragossy do Barcelony; postradało życie 17 osób, 57 odniosło ciężkie uszkodzenia.

Kairo, 26 czerwca. Z polecenia wicekróla udaje się Achmed beg do Carogrodu dla przewiezienia odpowiedzi Khediwa na notyfikacyą o wstąpieniu na tron sułtana Murada V.

Londyn, 27 czerwca. Lord Bourke odpowiedział na odnośną interpelacyą, iż wiadomość o srożeniu się zarazy w Bagdadzie była prawdziwą; zaraza ta atoli, która porwała 3639 ofiar, ustała od trzech dni zupełnie.

Rzym, 27 czerwca. Na odbytém wczoraj konsystorzu mianował Ojciec św. kilkunastu arcybiskupów i biskupów dla Włoch, Francyi, Hiszpanii i Austryo-Węgier.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 27 czerwca.

— * **Senat kryminalny tutejszego sądu apelacyjnego** potwierdził w terminie dnia 23 bm. odbytym wyrok, zapadły w sądzie powiatowym kościańskim przeciw ks. prob. Tronkowskiemu a uznający go winnym przeniewierzenia pieniędzy kościelnych w 6 przypadkach; karę jednak 13 miesięcy więzienia zmniejszył na 9 miesięcy, potwierdziwszy przytem odjęcie praw honorowych obywatelskich na rok jeden.

— * **Ks. prob. emeryt Neumann w Obrze** skazany został dnia 22 bm. przez sąd powiatowy w Wolsztynie za wykroczenie przeciw ustawom majowym na 129 marek grzywien lub 43 dniowe więzienie.

— * **Dochody probostwa głuchowskiego** w dekanacie kościańskim obłożone zostały czasu swego aresztem, ponieważ proboszcz, ks. dziekan Kukliński nie chciał zapłacić kary, na jakie za niekorespondowanie z p. Massenbachem skazany został. Teraz zaś, po pokryciu kar tych, areszt zniesiony został.

— * **Wedle obwieszczenia** król. regencyi w Bydgoszczy zniesioną została banicya tymczasowa, na jaką ks. kapelan Dziegiecki pod dniem 29 marca rb. skazany został.

— * **Interesentom przypominamy**, że prowizye lombardowe za drugi kwartał rb. zapłacone być muszą w tutejszym król. banku do dnia 30 czerwca rb.

— * **Donosiliśmy przed kilku dniami**, że niemieccy wyborcy w Szamotułach zwołali zebranie wyborcze do Ostroroga celem wybrania komitetu wyborczego. Krok ten wyborców szamotulskich nie podobał się landratowi tamtejszemu p. Knobloch dla tego, że wyborcy owi należą może do stronnictwa narodowo liberalnego; — i dla tego p. Knobloch ogłosił odezwę, którą rozdzielano w tych dniach w pruskiéj izbie poselskiéj a w któréj oświadcza: „Zdaniem mojém wszystkiemi siłami do tego dążyć należy, aby zebrać ile możności większość konserwatywną, któraby była gotową popierać całą politykę ks. Bismarcka i na poparcie któréj książę może liczyć. — Jeżeli się to nie uda — natenczas z dwóch przypadków — jeden! Albo ks. Bismarck odda ster, który dotąd trzymał tak potężną dłonią, innym nieznanym a w każdym razie niewypróbowanym rękom — a niechby kto o pojedyńczych aktach polityki ks. Bismarcka myślał, jakby chciał, uważać to będzie zawsze musiał za nieszczęście w skutkach nie dające się obliczyć — lub książę będzie się widział zmuszonym szukać poparcia w stronnictwie liberalném, co zaprawdę nie jest również miłém dla człowieka usposobienia konserwatywnego.

Co do postępowania, jakiegoby się trzymać należało przy agitacyi wyborczéj, pozwoliłbym sobie uwagi nieprzesądzającéj, że obecnie należałoby zdaniem mojém poparcie polityki ks. Bismarcka — nie przywięzując zbyt wielkiego znaczenia do konserwatywnego usposobienia kandydata wyborczego — postawić jako hasło. Choćby nawet wybranym został poseł z przekonaniami liberalnemi, to jest, jeżeli się tylko zobowiąże przystąpić do „„stronnictwa Bismarcka"" — sit venia verbo — samo przez się nie jest koniecznie złém a szczególnie wtenczas niém nie będzie, jeżeli kandydat jest właścicielem ziemskim."

— * **Z Warszawy** piszą nam o Towarzystwie dramatycznem pp. Terenkoczego i Doroszyńskiego, co następuje: Teatr wasz już sobie u nas wyrobił najzupełniejsze prawo obywatelstwa a nawet należy obecnie ogródek w Tivoli do uprzywilejowanych miejsc zbornych publiczności klas wyższych. Prasa tutejsza jednozgodnie chwali dobry smak dyrekcyi poznańskiéj w wyborze repertoaru i wielką staranność w wykonaniu. Po zużytkowaniu sensacyjnéj sztuki „Podróż naokoło świata" w 12 z rzędu przedstawieniach, z których jedno niedzielne zgromadziło w ogródku Tivoli przeszło 1300 osób, poczęto dawać Feuilleta „Dwa światy," które tak publiczność jak krytyka nader pochlebnie przyjęły. Pani Bajerowicz grała siostrę fabrykanta, którą u was przedstawiała z wielkiém powodzeniem panna Heneman. Całość wypadła bardzo dobrze i po każdym akcie po kilkakrotnie wywoływano głównych artystów. W „Podróży" palma pierwszeństwa została przyznaną p. Doroszyńskiemu. „Dwa światy" niewątpliwie przez kilka tygodni zwabiać będą miłośników sztuki do Tivoli. Słowem, teatr wasz ma u nas stósunkowo świetne powodzenie i gorące poparcie.

— * **Donoszą nam z Królewca**, iż rodak nasz, p. Kornalewski z Warmii, złożywszy krajowy egzamin 24 b. m. na tamtejszym uniwersytecie, uzyskał stopień doktora medycyny.

— * **Ślub.** W dniu dzisiejszym pobłogosławionym został w Osieku związek małżeński pomiędzy panem Władysławem Paliszewskim z Gembic a panną Maryą Zakrzewską z Osieka.

— * **W Akademii umiejętności krakowskiéj** odbyło się dnia 20 bm. posiedzanie wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem dyrektora wydziału dra Czerwiakowskiego. Przewodniczący przedstawił pracę nadesłaną przez dra Kamieńskiego: „Porównawcze badania nad wzrostem Pływaczów." Uchwalono oddać tę rozprawę do sprawozdania prof. drdr. Czerwiakowskiemu i Janczewskiemu. Dr. Karol Olszewski odczytał treść swéj rozprawy: „Przyczynek do odkrycia arsenu w dochodzeniach sądowych za pomocą prądu elektrycznego." Po dłuższéj dyskusyi, w któréj udział brali oprócz autora profesorowie drdr. Czyrniański i Stopczański, przesłano tę rozprawę komitetowi redakcyjnemu. Prof. dr. Janczewski wyłożył treść swéj rozprawy: „Rozwój pączka u skrzypów." Po krótkiém wyjaśnieniu, udzielonem przez autora na uwagi zrobione przez drdr. Czerwiakowskiego i Rostafińskiego, odstąpiono tę rozprawę komitetowi redakcyjnemu. W dalszym ciągu poprzedzającego odbyło się posiedzenie administracyjne wydziału, na którém zatwierdzono następujących członków przez komisyą antropologiczną przybranych: ks. Władysława Siarkowskiego i dra Władysława Kosińskiego.

Czerwcowe posiedzenie komisyi archeologicznéj Akademii umiejętności zagaił przewodniczący wspomnieniem zasług ś. p. Adama Gorczyńskiego, byłego konserwatora zabytków pomnikowych w obwodach wadowickim i bocheńskim, długoletniego członka Tow. nauk. krak., poczém dr. J. Kopernicki zdał sprawę z programu 8 zebrania kongresu antropologiczno-archeologicznego, które ma się odbyć rb. w Peszcie, od dnia 4 do 11 września, pod protektoratem arcyks. Józefa a prezydencyą Franciszka Pulskiego. Na zjazd ten akademia zaproszoną została. Postanowiono przyjąć udział w pracach tego zjazdu, zwłaszcza że większa część pytań podanych do rozpraw tyczy się głównie zabytków na ziemiach polskich znajdowanych, potrzebujących wyjaśnienia, a więc takich, na które najsnadniéj odpowiedzieć mogą i powinni nasi archeologowie. P. A. H. Kirkor, odjeżdżający właśnie do Galicyi wschodniéj na dalsze poszukiwania archeologiczne jako delegowany do tego przez komisyą, złożył relacyą z obrad sekcyi wykopalisk, któréj przewodniczący, przedstawiając kierunki studyów, jakiemi tego lata zajmą się w wycieczkach swoich pp. J. N. Sadowski, hr. Michał Sołtan, hr. Juliusz Strutyński, Umiński i J. Böhm. Rozprawiano następnie nad przedstawionym w rękopisie przez p. Stanisława Zarańskiego słownikiem 12 000 nazw miejscowości polskich i słowiańskich (jak morawskie, szląskie, czeskie itd.) przezwanych inaczéj w obcych językach. Przyjąwszy do wiadomosci oświadczenie hr. Jerzego Szembeka, że się zajmuje poruczoną mu pracą około chemicznego rozbioru bronzów, będących w muzeach krajowych, wysłuchano sprawozdania dr. Wł. Seredyńskiego o dotychczasowym rezultacie zbierania napisów nagrobkowych z kościołów polskich, co jeszcze przez b. Towarzystwo naukowe krak. z rozporządzenia prezesa Majera rozpoczętém zostało, a dziś wznowione na wniosek dra Szujskiego, w nadziei, że duchowieństwo pomoże Akademii czynnie do zebrania naszych epigrafów pomnikowych, uchwalono instrukcyą dla p. J. Szaniawskiego, pracującego z polecenia komisyi nad wygotowaniem mapy archeol. Kaliskiego. Przyjęto też do wiadomości wskazówki podane przez p. Antoninę Konopczankę, tyczące się wykopalisk zabytków przedhistorycznych w okolicy Modlnicy pod Krakowem. Nakoniec dr. K. Hoszowski czytał dokończenie i uzupełnienie wiadomości o domach Długoszów, szczególnie tych, jakie posiadali po za obrębem ulicy Kanonicznéj w Krakowie.

Dnia 16 bm. odbyło się pod przewodnictwem prof. Skobla posiedzenie komisyi językowéj. P. Belcikowski odczytał list p. Bliźińskiego w sprawie zbierania materyałów do słownika polskiego, tudzież niektóre przykłady dołączonego do listu słowniczka prowincyonalizmów. Na wezwanie przewodniczącego p. Wisłocki podjął się zrobić bibliograficzny spis dzieł, którychby użyć należało do staropolskiego słownika. Następnie przewodniczący czytał niektóre ustępy z nowéj seryi swoich „Uwag o skażeniu języka", przyczém ożywiona rozwinęła się dyskusya.

Na posiedzeniu z dnia 22 bm. komisyi historyi sztuki w Akademii umiejętności pod przewodnictwem p. Lucyana Siemieńskiego uchwalono projekt wydawnictwa materyałów do dziejów sztuki w Polsce, które z rokiem przyszłym rozpocząć komisya zamierza; zarządzono wycieczki celem zbadania kilku starych opactw XII. i XIII. wieku, zagrożonych obecnie zatratą swych cech klasztornych i architektonicznych; uchwalono rozpatrzeć się w systemie zdobienia ścian wnętrza kościoła w Mogile, korzystając z obecnéj chwili jego restauracyi. Do spraw tych delegowano pp. Władysława Łuszczkiewicza, Józefa Łepkowskiego i Maryana Sokołowskiego.

— * **Od komitetu**, zajmującego się wybiciem medalu pamiątkowego na stuletnią rocznicę niepodległości Stanów Zjednoczonych, odbieramy pismo następujące:

„Do
Szanownéj Redakcyi Dziennika Poznańskiego.

Na rozliczne zapytania, jakie z wielu stron otrzymujemy odnośnie do odezwy naszéj, zapraszającéj rodaków do wzięcia udziału w pokryciu kosztów na wybicie medalu pamiątkowego, z powodu stuletniéj rocznicy niepodległości amerykańskiéj, oświadczamy:

Koszta wybicia medalu wynosić będą około 1500 franków.

Wszyscy, datkujący jakąkolwiekbądź sumę na wybicie medalu, otrzymają bezpłatnie gipsowy odlew takowego.

Po odbiciu pierwszych medali dla przesłania Stanom Zjednoczonym, to jest skoro wiadomą będzie cena jednego brązowego medalu, wówczas, stósownie do żądania, każdemu medal brązowy nadesłanym być może, kto dostateczną sumę do złożonéj już składki nadesłać zechce z wymienieniem dokładnego adresu.

W razie, gdyby suma przewyższała wydatki, przewyżka zużytą zostanie na wybicie medali, które przedewszystkiém ofiarowane będą bibliotekom polskim lub zagranicznym zakładom naukowym, radom miejskim w Galicyi i Poznańskiém itd.

Lis ę datkujących w dziennikach krajowych ogłaszać będziemy. Do dziś dopiéro mamy około 700 fr., daleko więc jeszcze do potrzebnéj sumy na pokrycie kosztów.

Dla tego téż ośmielamy się ponowić raz jeszcze prośbę o łaskawe poparcie groszem usiłowań naszych, których jedynym celem jest:

Świadczyć zawsze i wszędzie, że choć nas wykreślono z karty dyplomatyczněj, pomimo to istniejemy i, wierni narodowym tradycyom, przekonani jesteśmy, że świętym z naszéj strony obowiązkiem jest tak się zarządzić, aby w odbywającéj się amerykańskiéj uroczystości zapomnienie nie pochłonęło dwóch drogich sercom naszym bohaterów.

Paryż, dnia 22 czerwca 1876.

Imieniem komitetu:
kasyer ks. Kazimirz Zuliński."

P. S. Z jednéj strony medalu wyryte będą popiersia Kościuszki i Pułaskiego z napisem:

„Kościuszko et Pułaski populorum libertatis milites."

Z drugiéj zaś strony wizerunek Waszyngtona oraz napis:

„In memoriam centesimi anniversarii Americae libertatis condita." „Poloni, 4 Julii 1876."

Podpisy i datki pieniężne przesyłać należy pod adresem:

Ks. Zuliński,
42 rue de Meslay, Paris.

Pośrednictwo nasze w téj sprawie chętnie ofiarujemy.

— * **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 28 czerwca Leona pap.; w kalendarzu słowiańskim Zbroisława.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 40, zachód o godzinie 8 minut 25.

Pierwsza kwadra dnia 28 czerwca o 4 godzinie po poł.

Dnia 28 czerwca 1339 śmierć królowy Anny Aldony. — 1651 koniec 10 dniowéj bitwy i zniesienie zupełne kozaków pod Beresteczkiem. — 1764 bitwa pod Słonimem. — 1794 wywieszanie zdrajców w Warszawie. — 1812 sejm konfederacyjny ogłasza niepodległość Polski.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— **Szkiców społecznych literackich Nr. 24 wyszedł z druku** i zawiera: Tajemnica pani Krzuckiéj, nowella przez P. Malwikowskiego (ciąg dalszy). — W różnéj stronie i w obczyznie (z Heinego) wiersze przez n. — O filozofii sztuki H. Taine'a (ciąg dalszy.) — Chancellor, powieść Juliusza Verne'go, tłum. W. Limanowska (ciąg dalszy). — Miscellanea: Oburzenie ex re procesyi. Postępowanie komisyi podatkowéj. Odczyt dra Asnyka o Krasickim. Medaliony p. Ostrowskiego. Stowarzyszenia żydowskie we Lwowie. Piosnki i gawędy M. Radocia. Curiosum.

W dodatku arkusz powieści Córa Hamilkara (Salambo.)

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 27 czerwca.

BAZAR. Jackowski z Barda, ks. Zingler z Żytowiecka, Miarka z Huty król., Moszczeński z Rzeczycy, ks. Rafałowicz z Rosyi, Wańkowicz z Rosyi, Błociszewski z Przeclawia, Rekowski z żoną z Koszut, Żółtowski z Niechanowa, pani Paruszewska z Obudna.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

* Bydło. Berlin, 26 czerwca. Na sprzedaż wystawiono: 1967 sztuk bydła rogatego, 4375 sztuk nierogacizny, 1632 sztuk cieląt i 20,343 sztuk skopów.

Interes co do bydła rogatego mimo małego dowozu nie był pomyślniejszym jak przed tygodniem, upały bowiem obecne zniewalają eksporterów do ograniczenia zakupów a potrzeby miejscowe nie były także, jak się samo przez się rozumie, większe niż wonczas. Dla tego osięgano za towar przedni tylko około 56, za średni 48-50 a za pośledni 36-40 marek po 10 funtów wagi mięsa.

Taż sama okoliczność przyczyniła się do tego, że i ceny nierogacizny nie zdołaby się podnieść mimo równie słabego dowozu; płacono tedy za towar przedni 56-57, za średni 51-53 a za pośledni 47-48 marek po 100 funtów wagi mięsa.

Dowóz cieląt był za wielki i dla tego musieli się sprzedający zadowolnić nizkiemi cenami średniemi.

I skopów było nieco za wiele na targu, dla czego towar do rzezi zdatny nie osięgał cen zeszłotygodniowych; cena chwiała się pomiędzy 18-22 marki po 15 funt. Natomiast kupowały fabryki towar lepszy gatunku chudego w wielkich partyach i po dość dobrych cenach.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 27 czerwca.

Żyto: cena wypowiedzialna i regulacyjna 160.— m., na czerwiec 160.—, czerwiec-lipiec 160.—, lipiec-sierpień 161.—, sierpień-wrzesień 162, wrzesień-październik 162.—, jesień 162.

Wypowiedziano — ctr.

Okowita: cena wypowiedzialna i regulacyjna 49.— m. na czerwiec 49.—·—, lipiec 49.30·—, sierpień 49.80·—, wrzesień 50.20, październik 49.30, listopad 48.30.

Wypowiedziano 10,000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 48.60. m.

Poznań, 27 czerwca. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: piękne

Żyto: trzyma się

Cena wypowiedzialna —.— Wypowiedziano —,— ctr. na czerwiec 160.—, czerwiec-lipiec 160.—, lipiec-sierpień 161.—, sierpień-wrzesień 162, na jesień 162.

Okowita: cicho

Cena wypowiedzialna — Wypowiedziano —,— litrów; na czerwiec 49.—·—, lipiec 49.20·—.—·—, sierpień 49.80·—.—, wrzesień 50.20, październik 49.40, listopad 48.40.

Okowita w miejscu (bez beczki) 48.50 żąd.

Berlin, 24 czerwca.

(Sprawozdanie urzędowe z Staats-Anzeigera.)

Pszenica loco zaniedbana. Termina cicho. Wypowiedziano 1000 centr. — Cena wypow. 206 marek per 1000 kilogr. — Loco 205-250 m. wedle gatunku, — żółta — — m. z kolei pł., na ten miesiąc 208—·—. pł., cena przec. —, żółta (czerwona) na czerwiec-lipiec 206 płacono, lipiec-sierpień 207-206 płacono, sierpień-wrzesień —.—·—· płac., wrzesień-październik 211-210 płacono, październik-listopad 213-211 płacono, listopad-grudzień — pł., grudzień-styczeń — pł.

Żyto loco ociężały handel. Termina zniżają się. Wypow. 38,000 ctr. Cena wypowiedzialna 160 marek per 1000 kilogr. Loco 154-188 marek wedle gatunku, krajowe — · — marek z kolei i ze statku płacono, rosyjskie 155-161.5 marek ze statku płacono, — nadpsute rosyjskie — — marek z kolei płac., na ten miesiąc 160-158.5 płacono, cena przeciętna —·— marek, czerwiec-lipiec 157.5-156 płacono, lipiec-sierpień 157.5-156 płacono, sierpień-wrzesień — pł., wrzesień-październik 161.5-159 płacono, październik-listopad —·— płacono, listopad-grudzień — pł.

Jęczmień per 1000 kilogr. wielki i mały 156-189 marek wedle gatunku.

Owies loco —·—. — Termina słabo. — Wypowiedziano 2000 ctr. Cena wypowiedzialna 175 m. per 1000 kilo. — Loco 160-198 m. wedle gatunku, na ten miesiąc — płacono, cena przeciętna —, czerwiec-lipiec 174-175 pł., lipiec-sierpień 164-163 płacono, sierpień-wrzesień — płacono, wrzesień-październik 155.5 155 płacono, październik-listopad —·— płacono, listopad-grudzień — płac.

Groch per 1000 kilogr. do gotowania 193-225 marek wedle gatunku, na paszę 180-192 m. wedle gatunku.

Nasiona olejne per 1000 kilogr. Wypowiedziano — ctr. Cena wypowiedzialna — marek. Rzep zimowy — marek, rzepik zimowy — marek, siemię lniane — m.

Olej rzepiowy słabiéj. — Wypowiedziano z beczką 400 ctr. bez beczki — ctr. Cena wyp. z beczką 63.5 m., b. beczki —. marek per 100 kilogr. — Loco z beczką 64.3 marek, bez beczki 63.3 marek, na ten miesiąc 63.3—·— marek żądano, czerwiec-lipiec 63 marek, lipiec —·— płac., lipiec-sierpień — płac., sierpień-wrzesień — płac., wrzesień-październik 62.9-62.5 płac., październik-listopad 63.5-63.3 pł., listopad-grudzień — pł., grudzień-styczeń — pł.

Olej lniany per 100 kilogramów bez beczki loco — marek.

Olej skalny stale. — Raffinow. (Standard white) per 100 kilogr. z beczką w partyach o 50 bar. (125 ctr.). — Wypowiedziano — ctr. Cena wypowiedzialna —.— m. per 100 kilog. Loco 29.5 m., na ten miesiąc — płacono; cena przec. — mar., maj-czerwiec — pł., czerwiec-lipiec —·— płac., lipiec-sierpień — pł., sierpień-wrzesień —·— pł, wrzesień-paźdz. 27.3-27.1 pł., październik-listopad — pł. listopad-grudzień — płac.

Okowita trzyma się. Wypowiedz. 30,000 litrów. Cena wypowiedzialna 51.8 marek. Per 100 litrów à 100%=10,000% z beczką. — Loco — płacono, na ten miesiąc 51.7-51.9 płacono, cena przeciętna —·— marek, czerwiec-lipiec 51.7-51.9 płacono, lipiec-sierpień 51.7-51.8·—— płacono, sierpień-wrzesień 52.2-52.4 pł., wrzesień — płac., wrzes.-październik 51.8 519 płac., paźdz.-listopad 50.8-51-509 pł., listopad — pł., grudzień-styczeń — p., styczeń-luty 1877 — pł.

Okowita per 100 litrów à 100%=10,000% bez beczki loco 51.8-52 pł., ze śpichrza — pł.

Giełda telegraficzne.

(Notowane z dnia 26 czerwca.)

SZCZECIN, 26 czerwca 1876.

Pszenica: słabo
na lipiec 209.
na lipiec-sierpień 207.—
na wrzesień-październik 208.50

Żyto: spok.
na czerwiec 151.—
na czerwiec-lipiec 150.50
na wrzesień-październik 153.50

Olej rzep.: słabo
na czerwiec 65.
na wrzesień-październik 62.50

Okowita: bez handlu
w miejscu 50.90
na czerwiec-lipiec 50.50
na lipiec-sierpień 50.60
na wrzesień-paźdz. 51.

Owies:
na czerwiec —.
na wrzesień-paźdz. 158.50.

Olej skalny:
na jesień 12.80.

BERLIN, 26 czerwca 1876.

Pszen. słabo		
na czerw.-lipiec	205	—
na lipiec-sierp.	205	—
na wrzesień-paźd.	209	50
Żyto: słabo		
w miejscu .	—	—
na czerwiec	158	50
na czerw.-lipiec	156	—
na wrzesień-paźd.	159	50
Olej rzep. wyżéj		
w miejscu . .	—	—
na czerwiec	64	—
na wrzes.-paźdz.	63	30
Okow. cicho		
w miejscu	52	—
na czerw.-lipiec	52	—
na sierpień-wrz.	52	50
na wrzes.-paźdz.	52	—

Owies:		
na czerw.-lipiec	171	—
Gal. kol. Kar. Lud.	84	75
Pruskie oblig. p.	93	50
Nowe pozn. list. z.	94	50
Pozn. rent. listy	96	75
Aust. losy z 1860	93	25
Włoska renta .	71	75
Amerykany .	100	50
Pożyczka turecka	10	—
7½% Rumuny	17	—
Pol. listy likwid.	68	25
Rosyj. banknoty	266	30
Austr renta sreb.	56	75
Austr. ako. kred.	231	50
Koléj żel. państ.	440	—
Lombardy . .	143	50

Usp. słabe.

Gdansk, 26 czerwca.

Sprawozdanie J Fajansa.

Powietrze: zmienne, przed południem nieco deszczu; wiatr północno-zachodni.

Pszenica loco rozpoczęła dziś nowy tydzień w takiém samém usposobieniu, w jakiém zakończył się targ zeszłotygodniowy a przy zupełnym prawie braku ochoty do kupna sprzedano zaledwo 140 ton nieco zapewno taniéj. Płacono za czer-

wono-pstrą 128 funt. 200 M., jasną 124 funt. porosią 200 M., jasno-pstrą 126 funt. 210 M. per ton. Termina bez ożywienia. Czerwiec-lipiec 204 M. płac., lipiec-sierpień 205 M. płac., wrzesień-październik 207 M. płac. Cena regulacyjna 205 Marek.

Żyto loco zaniedbane; 120 funt. polskie stęchłe osięgało 160 M. per ton. Termina nie handlowane. Wrzesień-październik 158 M. pł. Cena regulacyjna 164 M.

Rzepik termina sierpień-wrzesień 285 M. żąd., wrzesień-październik 285 M. pł.

Okowita bez dowozu.

Giełda berlińska, 26 czerwca.

Pszenica per 1000 kilo w miejscu 200-243 marek wedle gat. żąd.; żółta march. — m. płac., biała pstra polska — m. z kolei płacono, na czerwiec 205½—, czerwiec-lipiec i lipiec-sierpień 204½-205, wrzesień-październik 208½-210, październik-listopad 210-211 Marek pł.

Żyto per 1000 kile w miejscu 155-188 marek wedle gatunku żądano; — rosyjskie 155-159½ marek z kolei i franco z dworca, — — polskie — — — marek z kolei, krajowe — - — m. franco z dworca płac., nadps. rosyjsk. — m. płac., na czerwiec 157½-159, czerwiec-lipiec 155½-157, lipiec-sierpień 155½-156½, sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 158-160 m. płacono.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 156-189 marek wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 155-198 marek wedle gatunku żądano, — szwedzki 183-192, — rosyjski 165-185, pomorski i meklemburgski 188-192, wschodnio i zachodnio-pruski 180-185 marek z dworca płacono, — na czerwiec 172, czerwiec-lipiec 171—-—, lipiec-sierpień 163-162-162½, wrzesień-paźdz. 154½-155 m. pł.

Groch per 1000 kilo do gotowania 193-225 m., na paszę 180-192 marek płac.

Rzep per 1000 kile —— marek.

Rzepik per 1000 kilo — marek płac.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 64. marek bez beczki płac., na czerwiec 64.8—, czerwiec-lipiec i lipiec-sierpień 63.5, sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik —.—, paźdz.-listop. 63.2-3 m. płac.

Olej lniany per 100 kilo w miejscu — marek.

Olej skalny per 100 kilo w miejscu 29. marek.

Okowita per 100 litrów w miejscu bez beczki 52 marek płacono, na czerwiec, czerwiec-lipiec i lipiec-sierpień 51,8-52, sierpień-wrzesień 52.4-6, wrzesień-październik 51.7-52, październ.-listopad 50.8-9 m. pł.

* Berlin, 26 czerwca. **Mąka** pszenna nr. 00 —— nr. 0 30.—-29.—, nr. 0 i 1 27.—-26.—; żytna nr. 0 26-25.50.— nr. 0 i 1 24.25-22.25 m.

Giełda wrocławska, 26 czerwca.

Żyto: per 1000 kilo w końcu niżéj; na czerwiec i czerwiec-lipiec 154.50-154-153.50 p., lipiec-sierpień 155 żąd., sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 158-158.50 M. pł., październik-listopad 159.50 M. pł., listopad-grudzień —.

Pszenica per 1000 kilo 198 m. żąd., na czerwiec — pł., czerwiec-lipiec 198, na wrzesień-październik 198 marek żądano.

Jęczmień: per 1000 kilo — marek ż.

Owies: per 1000 kilo 190 mar. żądano, — na czerwiec-lipiec 184 ż., wrzesień-październik 148 m. płac.

Rzep per 1000 kilo 280 marek żąd.

Rzepik zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — marek żąd.

Olej rzepiowy per 100 bez zmiany; w miejscu 66 Mar. żąd., na czerwiec i czerwiec-lipiec 65 żąd., wrzesień-październik 61.50 żąd. 61 pł., paździer.-listopad 62, listopad-grudzień 62.50 m. żąd.

Okowita per 100 litrów stale; w miejscu 49.90 m. płacono i ż. 49.50 marek płacono, na czerwiec i czerwiec lipiec 49.50 ż., lipiec-sierpień 49.50 płac., sierpień-wrzesień 50, wrzesień-październik 49 M. żąd. i płac.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów											
	ciężki				średni				lekki towar			
	najwyższa		najniższa		najwyższa		najniższa		najwyższa		najniższa	
	M.	₰.	M.	₰.	M.	₰.	M.	₰.	M.	₰.	M.	₰.
Pszenica biała	19	30	18	10	21	30	20	20	17	70	16	70
„ żółta	18	40	17	30	19	90	19	—	16	70	16	50
Żyto	17	70	17	—	16	10	15	70	15	20	13	80
Jęczmień	16	60	15	90	15	10	14	50	14	10	13	70
Owies	20	—	19	70	19	20	18	80	18	20	11	80
Groch	20	50	19	40	19	—	18	—	17	50	15	80

(Nadesłano.)

Pomiędzy **wielkiemi berlińskiemi** dziennikami zajmuje obecnie (stary) **„Berliner Tageblatt“** miejsce wybitne. Polityczna część pisma okazuje, że cenne siły liczy do swoich współpracowników a **dobrze poinformowanych korespondentów** utrzymuje we wszystkich ważniejszych miastach. Przy stanowczo liberalnéj tendencyi jest „Berliner Tageblatt“ w każdym kierunku zupełnie **niezależnym** a stósownie do zasady swojéj nie ulega żadnym względom stronniczym, lecz traktuje wszystkie objawiające się kwestye polityczne i społeczne jedynie wedle własnego po nad stronnictwami stojącego przeświadczenia.

„Berliner Tageblatt“ zawdzięcza obecny swój wielki nakład, przeszło 39,000 egzemplarzy, do jakiego żaden jeszcze inny nie doszedł dziennik niemiecki, przedewszystkiém nadzwyczajnéj wielostronności i obfitości, jako też wytrawności swéj treści, dotykającéj wszystkich objawów życia publicznego. Daléj prawdopodobnie jeszcze także nader nizkiéj cenie prenumeracyjnéj.*) — Szczególną troskliwość poświęca się **feletonowi** codziennemu, które równie jak beletrystyczny dodatek bezpłatny **„Berliner Sonntagsblatt“** przez oryginalne romanse i nowele jako też przez prace pierwszorzędnych pisarzy podaje czytelnikom bezustannie zajmującą lekturę. Tak np. ogłasza się obecnie najnowszy wielki romans najznakomitszego autora romansów **Fr. Spielhagena** pod tytułem „Sturmfluth“ w „Berliner Tageblatt,“ który we wszystkich wykształconych kołach słuszne obudza zajęcie. Wszyscy nowo przystępujący abonenci otrzymają początek tego nader zajmującego romansu w oddruku osobnym bezpłatnie i franco. — Po mistrzowsku przez H. Scherenberga ilustrowane pismo humorystyczne **„ULK“** jest z powodu swego świeżego nie sztucznego humoru dla abonentów „Berliner Tageblatt“ pożądanym każdego tygodnia gościem. R.

*) 5 M. 25 ₰. za wszystkie trzy pisma razem.

Z wychodzących w Berlinie dzienników stara się przedewszystkiém „Neues Berliner Tageblatt“ z swemi trzema dodatkami bezpłatnemi: „Berliner Fliegende Blätter,“ „Berliner Gartenlaube“ i „Vereinsfreund“ o to, aby się stał prawie koniecznym dla każdego, co ze stolicą w jakimkolwiekbądź stoi stósunku. Przy nadzwyczaj nizkiéj cenie (tylko 5 M. na kwartał za wszystkie cztery pisma), podaje gazeta ta na najmniéj 3 arkuszach codziennie obszerny i kompletny obraz życia berlińskiego w względzie politycznym, komunalnym i handlowym. Redagowana przez znakomitych ludzi fachowych, zyskuje gazeta i przez to na zajęciu, że jest utworem i własnością redaktorów pisma. W półroku doszedł „Neues Berliner Tageblatt“ do nakładu przeszło 15,000 egzemplarzy, co jest najpewniejszym dowodem, że takowy podaje coś nadzwyczajnego. Ilustrowane dodatki bezpłatne wyrównują z dniem każdym coraz więcéj swym sławnym siostrzycom tego samego imienia. Znakomite powodzenie przedsiębiorstwa na tém może głównie polega, że gazeta przez urządzenie swoje, zachowanie i ton stała się rzeczywistém pismém familijném.

Wyszło dziełko p. t.

NIEBEZPIECZEŃSTWO
obecnéj chwili

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie **0,50 fenygów.**

Nakładem drukarni **J. I. Kraszewskiego** w Poznaniu wyszło i jest do nabycia w wszystkich księgarniach (5594)

1. **Bajki** Krasickiego 5 sgr
2. **O Hipotekach** przez E. Karlińskiego 3 sg.
3. **O Wekslu.** Napisał Dr. A. Mieczkowski 15 sgr
4. **O podstawach przemysłu** przez Dr W. Łebińskiego 5 sgr

Ruch społeczno-ekonomiczny, dwutygodnik, poświęcony kwestyom ogólno-ekonomicznym a w szczególności **sprawom spółek i zabezpieczeniom,** wychodzi w Poznaniu 5go i 20go każdego miesiąca. Przedpłatę kwartalną w ilości 3 marek przyjmują poczty, księgarnia Wnych M. Leitgebra i Sp. w Poznaniu, tudzież Redakcya. Kilkanaście kompletów (od Nr. 1 do 18) jest jeszcze na zbyciu. (3310)

Redakcya.
Poznań, Wilhelmowski plac Nr. 8.

Ważne dla Czytelników Gazet. Najnowsza mapa Turcyi europejskiéj i azyatyckiéj wraz z Serbią, Rumunią, Czarnogórą, Grecyą itd. Cena 15 sgr. W obec wypadków na Wschodzie, które nie pozostaną bez wpływu i na naszą sprawę, jest dobra mapa Turcyi dla każdego czytającego dzienniki koniecznością. Najtaniéj zamawiać pojedyńcze egzemplarze w listach z przesłaniem odpowiedniéj liczby marek pocztowych. (3157)

J. Chociszewski, Poznań.
Ślusarska ul. 6.

Na artykuły w Nr. 17 i 18 **Ruchu społeczno ekonomicznego** „O stanowisku Rady nadzorczéj Spółek zapisanych w obec prawa i towarzystwa“ zwraca uwagę **członków Spółek** (3311)

Przyjaciel.

Gruntownie i tanio udzielam **lekcyi na fortepianie.** Bliższa wiadomość na Chwaliszewie Nr. 89 u Wnéj pani **Frankenberg.** (3316)

Nowelle 2693
oryginalne nabywa drukarnia J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.

Walne Zebranie **Towarzystwa pomocy naukowéj** dla **dziewcząt polskich** odbędzie się na małéj sali bazarowéj **dnia 28 bm.** o godzinie 6 po południu, na które jak najuprzejmiéj zaprasza (3297)

Zarząd.

Walne zebranie

Towarzystwa pomocy naukowéj I. K. M. dla powiatu szamotulskiego odbędzie się dnia **3 lipca rb.** o godzinie 4 po południu w hotelu Giełda w Szamotułach. (3314)

Komitet.

Egzamin wolontaryuszów.

Nowy kurs rozpoczął się w poniedziałek, 3 kwietnia.
Pensya. Ul. kościelna św. Pawła 5 III piętro. Poznań.

2378 **Dr. Theile.**

Pasy do maszyn

rzemienne i parciane,
Smarowniki i Manchety, Skóry na uprząż etc. polecają
Orłowski & Co.
Skład skór (3176)
w Poznaniu, Jezuicka ul. 1.

Vlissingen - Queenboro - Londyn.

Codzienna służba pocztowa, osobowa i towarowa.

z Kolonii	1 40 po poł.	z Londynu	8 45 wieczór.
z Venlo	4 — „	z Vlissingen	9 30 z rana.
z Vlissingen	8 40 „	w Venlo	1 52 po poł.
w Londynie	8 — z rana.	w Kolonii	4 40 „

W niedzielę nie ma służby.

Wydawanie bezpośrednich biletów i zapisywanie pakunków na wszystkich głównych stacyach Bliższych szczegółów udzielają: Th. Cook & Son, Londyn, Kolonia, Bruksela; J. J. Niessen, Kolonia, jako też biuro Towarzystwa **Zeeland w Vlissingen.** 2670

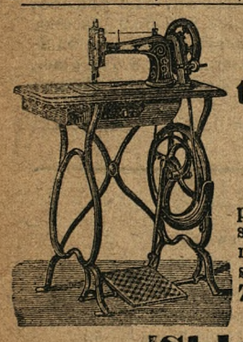

Handel
towarów smuklerskich białych i drobnych
W. Kortakal
w Poznaniu, w Bazarze

poleca w wielkim doborze i w jak najnowszym guście wystroje i garnitury smuklerskie do sukien i okryć, wstążki, aksamitki, szaliki i krawatki, wachlarze, parasolki, En toutcas i deszczochrony. Gorsety, kaftaniki, kalesony, pończochy i szkarpetki. **Zamówienia na sznury, frendzle, kutasy wykonują się najpunktualniéj.**

Skład maszyn do szycia. 2194

Majówka
Towarzystwa przemysłowego

odbędzie się w niedzielę dnia 2 lipca **w Szelągu.** Początek o godzinie 3éj po południu. Wstępne dla gości po 1 Marce. (3317)

Dyrekcya.

Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem 1 lipca rozpoczyna się nowa przedpłata kwartalna na

BERLINER TAGEBLATT

wraz z dodatkami:
beletrystycznego tygodnika **„Berliner Sonntagsblatt“** redag. przez dr. **Osk. Blumenthal,**
ilustrow. pisma humoryst. **„ULK“** redag. przez **Zygm. Hager,**
którego rozpowszechnienie **ustawicznie się zwiększa** i który obecnie posiada

39,300 abonentów,

liczbę, któréj **żaden dziennik niemiecki** nie dosięgnął. Fakt ten przemawia najwyraźniéj za **wytrawnością i obfitością** jego treści i okazuje, że **„Berliner Tageblatt“** zupełnie odpowiada **wymaganiom,** jakie mieć można do

wielkiéj niemieckiéj gazety.

Specyalni korespondenci we wszystkich ważnych miastach obsługują „Berliner Tageblatt“ najnowszemi i najpewniejszemi wiadomościami.

W niedzielnym feletonie „Berliner Tageblatt“ ogłasza się obecnie

Fr. Spielhagen'a

najnowszy wielki romans **„Die Sturmfluth“** który, jak wszystkie dzieła tego wysławianego autora, wzbudza we wszystkich wykształconych kołach **wielką sensacyą.**

Nowo przystępujący abonenci odbiorą początek romansu za przesłaniem kwitu prenumeracyjnego odwrotnie franko i bezpłatnie.

Na kwartał prenumeruje się za cenę tylko

5 Marek 25 fen. = $1\frac{3}{4}$ tal.

(za wszystkie trzy pisma razem)

każdego czasu u wszystkich urzędów pocztowych Rzeszy a w interesie szanownych abonentów uprasza się o wczesne zgłoszenia prenumeracyjne dla zapewnienia sobie odbioru pisma od 1 lipca.

Eksp. „Berliner Tageblatt“
Jerusalemerstrasse 48.
BERLIN.

Do prenumeraty poleca się:
„Neues Berliner Tageblatt“

z swemi trzema dodatkami bezpłatnemi
Berl. Fliegende Blätter, Vereinsfreund, Berl. Gartenlaube.
Najobfitsza, najprzystępniejsza i najtańsza gazeta stolicy.
W sześciu miesiącach przeszło 15,000 abonentów!

Po cenie 5 tylko M. na trzy miesiące, 3 M. 40 fen. na drugi i trzeci miesiąc kwartału a 1 M. 70 fen. na ostatni miesiąc kwartału przyjmują wszystkie urzędy pocztowe **codziennie** zamówienia.

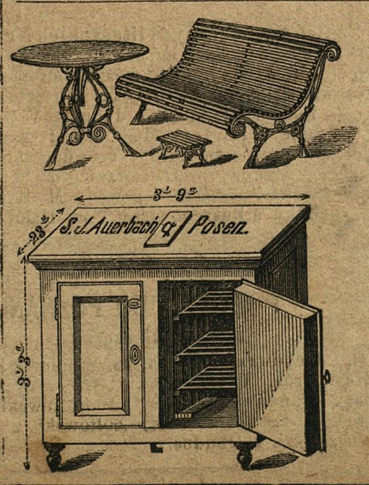

Meble balkonowe
Krzesła do ogrodu
Ławki do ogrodu
Stoły do ogrodu
Donice do mleka
(2186) i
Szafy do lodu
poleca w wielkim wyborze
S. J. Auerbach
w Poznaniu.

Tapety i rolosy, Zakład litograficz. Regestra gosp. Alfenidę Christofla poleca po najtańszych cenach handel **materyałów piśmiennych i galanteryi** (1609)
Antoniego Rose
w Poznaniu w Bazarze.
Próby tapet franco.

Koldry watowane atłasowe, tybetowe i kretonowe
poleca (1818)
FABRYKA BIELIZNY
A. z Pawłowskich
Kaufmann
POZNAŃ
Sapieżyński plac Nr. 1.

Poznań, Wilhelm. ulica 21

lampiony, przedmioty do gry na wolném powietrzu poleca
WUNSCH
hotel Myliusa. (3006)

Berlińskie losy Flory po 3 M. (11 losów 30 M.) początek ciągnienia stanowczo: dnia 1 lipca 1876, wygrana główna 30,000 M. wartości, rozsyła za gotówkę **Karól Hahn, Berlin S.** Kommandantenstr. 30. (3125(

VICHY
Zakład kąpielowy
(Francya, departament de l'Allier)
Własność rządowa francuz.
Administr. w Paryżu, 22 Boulev. Montmartre
Pora kąpielowa
w zakładzie Vichy, jednym z najwykwintniéj urządzonych w Europie, kąpiele i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób **żołądka, wątroby, pęcherza, zwiru, cukrzycy** (diabetis), **dna, kamienia etc.** — co dzień od 15 maja do 15 września teatr i koncerta w kasynie, muzyka w parku czytelnia, salon dla dam, salon do gier, do konwersacyi, do gry w bilard. — Koleje żelazne prowadzą do Vichy. (30)

Dr. CHABLE ulica Vivienne 36, w Paryżu
DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy **chrosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.** [26]
POMADA przeciw **liszajom** i **wyrzutom.**
KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**
PLUS DE COPAHU SIROP Z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **agnorye, uraty nasienia i upławy białe.**
Dołączony jest prospekt w polskim języku. **W Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza.**

CAPSULES ET DRAGÉES AU BROMURE DE CAMPHRE
Du Docteur CLIN
LAURÉAT DE LA FACULTÉ DE MÉDECINE A PARIS
(PRIX MONTHYON)

KAPSUŁKI I PIGUŁKI Dra CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach muzgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególniej następujących: Astmie, Bezsenności, Biciu serca, Hysteryach, Padaczce, Zawrotach, Obłędzie, Boleściach głowy, Dolegliwościach narządu moczo-płciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych.

W PARYŻU u P. CLIN et Ce, ul. Racine, 14. Dostać można w znaczniejszych aptekach.

„Asche'go bronchialne pastyle,“ najlepszy, najpewniejszy środek przeciw **bólowi gardła, kaszlowi, chrypce, katarom itp.** przez lekarzy polecony. Do nabycia w **Elsnera aptece.** Cena pudełka **1 Mark.** (2608)

Dobrze wypalone
CEGŁY
wszystkich klas są w Dom. **Budzynie,** stacya kolei żelaznéj Mosina, do sprzedania. (3308)

Regestra gospodarskie
w wielkim wyborze poleca (3263)
K. Gąsiorowski
księgarnia **w Śremie.**

Poszukuję (3264)
lokomobili
o sile ośmiu koni wraz z
młockarnią,
obie w dobrym stanie; oferty proszę nadsyłać do fabryki **Urbanowskiego w Poznaniu.**

ISIDOR LICHT
w POZNANIU
poleca się do wskazywania i pośredniczenia przy sprzedaży i wydzierżawieniu dóbr. (3236)

Dla kupujących dobra.

Wielki wybór korzystnie położonych **dóbr** w W. Księstwie Poznańskiém każdéj żądanéj wielkości wskaże po cenie odpowiedniéj wartości do nabycia

Gerson Jarecki
Magazynowa ulica 15 w Poznaniu. 2737

Św. Marcin Nr. 27
na pierwszém piętrze jest do wynajęcia **pomieszkanie,** składające się z 5 pokoi, kuchni, wielu komorek itp. z stajnią. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można u p. **J. Moses,** Rynek 66. (3262)

Wiel. Garbary 45
mieszkanie parterowe o 4 pokojach z kuchnią i sklepami od św. Michała za 250 tal. do wynajęcia. (3313)

Strzelecka ul. 21.
Od 1 października rb. do wynajęcia:
1. Mieszkania o 2—11 pokojach;
2. Stajnia i wozownia. (3141)

Dwa a nawet cztery **pokoje** i kuchnia z wodociągiem do wyn. Chwaliszewo 91. (3312

Przy zmianie mieszkań polecam mój **wóz do przewożenia mebli.** (3315)
A. Hirsch.

Gospodyni
dobréj i sumiennéj poszukuje zaraz Dom. **Łążyn** pod Lubiczem, postlagernd. (3309)

Dominium **Jeżewo** pod Borkiem poszukuje (3318)
pisarza bezżennego.

Pisarz gospod.
poszukiwany od 1 lipca dla **Dom. Wapno** p. Srebrnagóra. (3291)

Podpisany poszukuje od 1 lipca rb. miejsca (3272)
ekonoma
bez lub z familią. Adres **Jeleń** p. Margonin. **Julian Kismanowski.**

Urzędnik gospodarczy, kawaler, z 15 letnią praktyką, posiadający dobre świadectwa i rekomendacye z pierwszorzędnych gosp. Księstwa Pozn., poszukuje posady rządzcy lub ekonoma. — Bliższe szczegóły w Eksp. Dzien. Pozn. p. Nr. 3298.

Desinfekcya
Kwas karbolowy
wapnik karbolowy
własnéj fabryki
Klorek wapna
Siarczan żelaza
poleca przy nadchodzącéj porze letniéj **hurtownie i cząstkowo** z gwarancyą zawartości proc.
R. Barcikowski
(2100) W BAZARZE.

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.